NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 3 (2544). **Wilno, Środa 4 Stycznia 1933 r.** **Cena 15 groszy**

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

GOSPODARKA FINLANDJI.

Życie gospodarcze Finlandji po odzyskaniu niepodległości po kilku latach kryzysu i doświadczeń dostosować się musiało do nowych warunków. Podczas unji z Rosją, rządy carskie starały się wszelkiemi sposobami oderwać Finlandję gospodarczo od zagranicy, związać jak najściślej z imperjum rosyjskiem. Pod naciskiem rządu rosyjskiego, Finlandja obniżyć musiała ze szkodą dla własnej gospodarki, cła na zboże i produkty żywnościowe pochodzenia rosyjskiego, była zmuszona udzielić importowi rosyjskiemu wszelkiego rodzaju przywilejów. Z drugiej zaś strony rynek rosyjski pochłaniał prawie że cały eksport fiński. Podczas rewolucji rosyjskiej, w Finlandji, odciętej od swego naturalnego dostawcy, dawał się dotkliwie odczuwać brak żywności. Wówczas handel zagraniczny podlegać musiał ścisłej kontroli państwa. Ten kryzys opanowano dopiero w r. 1921. Po inflacji marki fińskiej Bankowi Finlandji udało się w r. 1924 ustabilizować kurs marki na niższym jednak poziomie. Obniżenie kursu w znacznym stopniu ułatwiło eksportowi fińskiemu zdobyć rynki zbytu. Drzewo i papier fiński skutecznie konkurować mogły z produkcją szwedzką, gdyż waluta szwedzka stała bardzo wysoko. Fakt, iż obrót handlu zagranicznego Finlandji przewyższał obrót przedwojenny jest dowodem całkowitego opanowania sytuacji powojennej. W r. 1913 obrót handlu zagranicznego wynosił 900 miljonów marek, w roku 1927 licząc po kursie i cenach z roku 1913 roczny obrót wynosił 1250 milj.

Leśnictwo jest podstawą handlu i przemysłu kraju. Lasy obejmują 74 proc. całej powierzchni. Niema kraju w Europie, który dorównać może Finlandji bogactwem lasów. Na jednego mieszkańca przypada przeciętnie 7,4 ha lasu. Państwo będąc właścicielem wielkich przestrzeni leśnych, czerpie z leśnictwa znaczną część swego dochodu. Wielka ilość dróg wodnych (Kymi, Saima, Kemy, Kokemäki, Oulu, i t. d.) ułatwia w znacznym stopniu zbyt drzewa. Eksport produktów leśnych i papieru stanowi ok. 84,4 proc. całego wywozu Finlandji. Przemysł drzewny i papierowy odgrywa decydujące znaczenie w życiu ekonomicznem kraju. Tartaki (w Kotka i Pori) oraz fabryki celulozy zatrudniają największą ilość robotników. Brak surowców (węgla, rudy, nafty, soli) i rzadkie zaludnienie nie sprzyjają rozwojowi wielkiego przemysłu. Leśnictwo i rolnictwo jest podstawą gospodarki fińskiej. Rolnictwo zatrudnia $^{2}/_{3}$ całej ludności. Wobec północnego charakteru kraju, jednak tylko 9,7 proc. powierzchni Finlandji jest uprawiana. Roczne zbiory płodów rolnych nie wystarczają na pokrycie zapotrzebowania rynku wewnętrznego. Celem powiększenia produkcji rolnej rząd stara się drogą udzielania subsydjów zachęcić rolników do zagospodarowania jeszcze dziewiczych terenów. Na bardzo wysokim poziomie stoi w Finlandji hodowla bydła. Finlandja posiada własną, rozpowszechnioną w całym kraju, rasę krów. Małe, lecz wytrwałe i mocne konie fińskie, są znane i cenione nawet poza granicami kraju. Produkty hodowlane zajmują drugie miejsce w wywozie Finlandji (9, 4 proc.), skóry, futra i ryby trzecie miejsce.

Po odzyskaniu niepodległości Finlandja starała się uregulować swój stosunek ekonomiczny z innemi państwami. W r. 1921 zawarto najpierw traktat handlowy z Francją, następnie kolejno z Estonją, Danją, Holandją, Polską, Wielką Brytanją i t. d. Bilans handlu zagr. posiada od roku 1930 saldo dodatnie. Od stycznia do września włącznie 1932 r. eksport Finlandji wynosił 3.285.519.782 mk. (3.162.868.779 w tym samym okresie 1931 r), import zaś 2.355.270.221 mk. (2.494.962.406). Eksport fiński skierowany jest przedewszystkiem do Anglji (1.573.419.540) następnie do Stanów Zjednoczonych A. P. (335.466.626 mk), Niemiec (252.222.697 mk), Francji, Danji, Holandji, Szwecji, Hiszpanji, Włoch, Estonji i Rosji. Import jest pochodzenia niemieck. (689.211.098 mk.), Anglja (450.320.207 mk.), Stany Zjednoczone A. P. (179.496.317 mk), Szwecja, Rosja. Handel z Polską jest stosunkowo nieznaczny. Nasze saldo jest wybitnie aktywne. Polska eksportowała do Finlandji podczas pierwszych dziewięciu miesięcy 1932 r. towarów na ogólną sumę mk 69.920.484 (w r. 1931 — 81.943.989). Produktami eksportu naszego były: węgiel, zboże, pasze, cukier, wyroby chemiczne. Importowaliśmy przedewszystkiem papier (2.596.515). Ogólna wartość naszego importu w okresie: styczeń—wrzesień r. 1932 wynosiła tylko mk 4.417.363 (w r. 1931 — 2.565.780).

Fale współczesnej depresji gospodarczej, o głębokości i rozmiarze dotychczas nie zanotowanym w historji świata, dotarły w r 1930 do Finlandji, która 12 października 1931 r. zmuszona była porzucić parytet złota, skutkiem czego spadła marka fińska. Ceny produktów rolnych jak i przemysłowych jednak nie podniosły się, wobec czego eksport fiński pomimo zastoju na rynku światowym i dumpingu drzewnym Rosji Sowieckiej, ostatnio znacznie ożywił się. Z powodu spłaty kredytów zagranicznych, zmniejszyły się niestety zapasy kruszcowo-walutowe Banku Finlandji. Zmniejszył się również obieg banknotów, wobec czego mowy być nie może o inflacji. Jednak w prasie fińskiej ostatnio ukazywać się zaczęły pogłoski o inflacji. Podobno domaga się jej partja chłopska. W związku z tem „Aamulehti" pisze, że inflacja poprzednia nie dała rolnictwu fińskiemu oczekiwanego zysku. Prawie, że połowę aktywnego salda bilansu handlowego zużywa obecnie Finlandja na wyrównanie różnicy kursu przy zapłacie długów zagranicznych. Nowa inflacja nie przyczyniłaby się do znacznego podniesienia cen produktów rolnych, całe zaś aktywne saldo poświęcić trzeba byłoby na wyrównanie różnicy kursu. W bliższej przyszłości Finlandji nie grozi jednak inflacja, albowiem większość parlamentarna stanowczo sprzeciwia się podobnym niebezpiecznym eksperymentom. Do parytetu złota Finlandja jednak w r. 1933 nie powróci. Prezydent republiki podpisał 21.XII dekret zwalniający Bank Finlandji na rok 1933-ci od obowiązku powrotu do standartu złota. Dzięki najdalej idącym oszczędnościom rok budżetowy zamknięty zostanie prawdopodobnie bez deficytu. Dochody celne państwa w r. 1932 są większe od dochodów r. 1931. Początkowo przypuszczano, że handel wewnętrzny ucierpi po odstąpieniu od parytetu złota. Statystyka obrotów 9 największych firm fińskich, reprezentujących $^{1}/_{3}$ całego handlu hurtowego kraju, wykazała, że obrót się powiększył. A zatem ożywienie eksportu przyczyniło się do podniesienia siły nabywczej ludności. Aczkolwiek pensje urzędników i płace robotników zostały zmniejszone, wobec nieznacznego potanienia życia, nie są oni nazbyt pokrzywdzeni.

W chwili obecnej w gospodarstwie niektórych krajów istnieją pewne oznaki poprawy. Do krajów takich zaliczyć można Finlandję. Przełamanie kryzysu światowego zależne będzie od naprawy sytuacji w krajach rolniczych, będących najlepszymi odbiorcami przemysłu. W Finlandji zarysowuje się obecnie tendencja optymistyczna. Optymistycznie zapatruje się również na przyszłość gospodarczą Finlandji p. Glückstadt, reprezentant „New York Trust Company", który w imieniu swego koncernu we wrześniu podpisał pożyczkę dla Banku Finlandji na miljon dolarów. Pożyczka ta zużyta będzie na dalsze ożywienie eksportu. Oświadczył on, iż w Ameryce panuje największe zaufanie dla waluty i gospodarki fińskiej. Według „Helsinken Sanomat" punkt kulminacyjny kryzysu gospodarczego został w Finlandji już przekroczony. Powiększyła się produkcja siarki. Zakłady celulozy używają obecnie wyłącznie siarki krajowej, dzięki czemu 90 miljonów marek i waluta obca pozostają w kraju. O 50 proc. powiększyła się produkcja drzewa. Prawie że o 50 proc. drzewo, przeznaczone na wyrób papieru. Zapasy drzewa zostały prawie że już wyczerpane. Przemysł porcelanowy zatrudnił ostatnio większą ilość robotników.

Objawem dodatnim gospodarki fińskiej jest fakt, że w przemyśle i handlu kraju zaangażowany jest prawie wyłącznie kapitał krajowy. Niestety w Polsce obejść się jeszcze nie możemy bez kapitału obcego. Jednak czynniki miarodajne zapobiec powinny wyzyskiwaniu przemysłu naszego przez kapitał obcy. Wzmacniając się stopniowo wewnętrznie będziemy mogli się zczasem uwolnić z pod opieki kapitału obcego.

Społeczeństwo fińskie spoglądające z ufnością w przyszłość gospodarczą swojej ojczyzny, mniej optymistycznie ocenia przyszłość polityczną. Finlandja stoi przed wyborami do parlamentu, które skomplikować mogą i tak już zawikłaną sytuację partyjno-polityczną.

Norbert Żaba.

Marszałek Piłsudski odwiedził Pikiliszki.

Pan Marszałek Piłsudski wyjeżdżał we wtorek dnia 3 b. m., korzystając ze sprzyjającej pogody, do Pikiliszek i zabawił tam kilka godzin.

Panu Marszałkowi towarzyszył mjr. Bussler.

Przyjazd Min. Becka do Wilna.

Jak się dowiadujemy dzisiaj o godzinie 7,50 rano przyjeżdża do Wilna z Warszawy Minister Spraw Zagran. p. Józef Beck. Na dworcu spotka p. Ministra p. Wojewoda Beczkowicz. P. Min. Beck. zamieszka w pałacu reprezentacyjnym.

Dymisja gen. Guillaumat.

PARYŻ (Pat). Gen. Guillaumat, członek najwyższej rady wojennej Francji podał się do dymisji.

Reynaud w Berlinie.

BERLIN (Pat). Bawi tu b. minister francuski Reynaud, który odbędzie szereg ważnych konferencyj z miarodajnemi czynnikami Niemiec. Prasa niemiecka wita Reynaud rzecznika porozumienia niemiecko-francuskiego, przypominając, że przed 10 laty wspólnie ze znanym przemysłowcem niemieckim Arnoldem Rechbergiem, wystąpił on z planem kooperacji wielkiego przemysłu obu krajów.

Zmiana na stanowisku ministra S. Z. Węgier.

BUDAPESZT (Pat). Jak słychać tekę ministra spraw zagranicznych ma objąć poseł węgierski w Berlinie Koloman Kanta, dotychczasowy zaś minister Puky ma zostać prezesem sądu administracyjnego.

Sylwestrowa gaffa brytyjskiego radja.

Protest ambasadora Rzplitej.

LONDYN (Pat). Ambasador Rzeczypospolitej w Londynie wystosował do ministra spraw zagranicznych W. Brytanji notę, w której zwraca uwagę rządu brytyjskiego na fakt wykorzystania radja brytyjskiego dla wrogiej Polsce propagandy.

Nota polska przytacza wypadek, jaki wydarzył się w noc sylwestrową podczas retransmisji z rozmaitych stacyj europejskich, kiedy speaker radja brytyjskiego w swym komentarzu przy przełączaniu transmisji z Królewca na Warszawę użył zwrotu mniej więcej następującego: „obecnie przez t. zw. korytarz polski, który przecina Niemcy na dwie części, przełączamy się do Warszawy, stolicy nowego kraju — Polski, która wydaje jedną trzecią swego budżetu na utrzymanie olbrzymiej armji".

Nota polska zaznacza, że speaker radja brytyjskiego zamiast wykazać w tak uroczystej chwili rozpoczęcia Nowego Roku dobrą wolę w stosunku do wszystkich narodów w wybitnie złośliwy sposób wykorzystał tę chwilę dla propagandy antypolskiej. Podkreślając, że radjo brytyjskie jest instytucją publiczną, znajdującą się pod kontrolą rządu brytyjskiego, nota zwraca uwagę ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji na powyższy incydent i protestuje przeciwko użyciu radja brytyjskiego dla celów propagandy antypolskiej. W interesie obustronnych dobrych stosunków nota polska żąda, aby incydent ten został zbadany, celem zapobieżenia powtórzeniu się podobnych wypadków na przyszłość.

Ambasada polska przesłała w dniu 3 b. m. po południu komunikat do całej prasy angielskiej, zawiadamiając [illegible] jej streszczenie.

Nowy konflikt zbrojny na Dalekim Wschodzie

Sprzeczne wiadomości o zajęciu przez Japończyków miasta Szan-Hai-Kwanu.

PEKIN (Pat). Wojskowe źródła japońskie oświadczają, że miasto Szan-Hai-Kwan zostało okupowane przez Japończyków już w dniu wczorajszym. Według wiadomości oficjalnych chińskich, miasto jest jeszcze w rękach Chińczyków, którzy odpierają ataki. Poselstwo japońskie stwierdza, że nic mu nie wiadomo o okupowaniu Szan-Hai-Kwanu przez wojska japońskie, ani też o notach, wysłanych rzekomo do Czang-Tsue-Lianga.

Według wiadomości z Tokjo, do garnizonu japońskiego w Tien-Tsinie wysłano rozkaz złokalizowania zajść w Szan-Hai-Kwan. Japoński minister marynarki miał zarządzić, aby okręty wojenne, stojące w porcie Sasebo, były stale gotowe do wypłynięcia na morze w razie jeżeli sytuacja w Szan-Hai-Kwan będzie tego wymagała.

PEKIN (Pat). Po godzinnej walce w czasie której artylerja japońska z pomocą samolotów dokonała wyłomu w murze Szan-Hai-Kwan, Japończycy zostali odrzuceni przez obrońców chińskich. Wojska japońskie cofnęły się, a garnizon chiński obecnie naprawia linję obronną w przewidywaniu nowego ataku japońskiego.

SZANGHAI (Pat). Do miejscowości Chin-Wang-Tao położonej o 10 mil na południowy wschód od Szan Hai-Kwan przybyło 8 wojennych okrętów japońskich.

TOKJO (Pat). Ministerstwo wojny w oświadczeniu, złożonem prasie, stwierdza, że walki w okolicy Szan-Hai-Kwan spowodowane zostały przez Chińczyków, którzy ostrzeliwali Japończyków zmuszając ich do obrony. Ministerstwo stwierdza, że jest to rezultat rozmyślnej polityki chińskiej, mającej na celu zmusić Ligę Narodów do działania.

Nowy Rok na Zamku.



Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent R. P. przyjmował w dniu 1 stycznia r. b. na Zamku życzenia z okazji Nowego Roku.

Na zdjęciu naszem widzimy Pana Prezydenta w otoczeniu członków domu wojskowego i cywilnego, słuchającego przemówienia, wygłaszanego w imieniu korpusu dyplomatycznego przez Nuncjusza Apostolskiego.

Motywy odwołania Senatu gdańskiego.

GDAŃSK (Pat). Dzisiejsza prasa publikuje motywy odwołania Senatu gdańskiego od decyzji wysokiego komisarza Ligi Narodów z dn. 20 listopada ub. r. w sprawach kontyngentów i obrotu uszlachetniającego. Odwołanie Senatu złożone w dniu 17 ub. m. — jak wynika z prasy — oparte jest na przesłankach o konieczności zachowania kontyngentów i niedopuszczalności powierzenia dyskusji nad tą sprawą mieszanej komisji polsko-gdańskiej z udziałem członków neutralnych. Komisja taka, zdaniem Senatu, mogłaby ograniczyć samodzielność gospodarczą Gdańska, a co za tem idzie narazić na szwank samodzielność polityczną. Tymczasem samodzielność gospodarcza powinna być zachowana tak w stosunku do Polski jak i w stosunku do wszystkich innych państw.

Paderewski w Londynie.

LONDYN (Pat). We wtorek wieczorem przybył do Londynu Ignacy Paderewski. Koncert polskiego mistrza pod protektoratem króla i królowej odbędzie się 12 stycznia.

Ada Sari odznaczona orderem „Polonia Restituta".

KRAKÓW, (Pat). W dniu 3 b. m. wojewoda Kwaśniewski dokonał dekoracji krzyżem kawalerskim orderu Polonia Restituta znanej śpiewaczki pani Jadwigi Szayerówny (Ada Sari), odznaczonej za zasługi na polu artystycznem.

Wzrost liczby bezrobotnych.

WARSZAWA. (Pat). Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośr. pracy na terenie całego państwa wynosiła na dzień 31 grudnia ub. r. 220.245 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 11.885 osób. W Warszawie liczba bezrobotnych na ten dzień wynosiła 16.021 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1380 osób.

Napad rabunkowy.

LUBLIN, (Pat). Pod wsią Polanówka w pow. tomaszowskim na powracających z Zamościa kupców napadła szajka bandytów, zasypując gradem kul jadących na wozie kupców. Jeden z kupców Blajcher został zabity, zaś furman Woś ciężko ranny. Bandyci zrabowali wieziony cały zapas towarów. Za zbiegłymi policja wszczęła pościg.

WIADOMOŚCI z KOWNA

LITWA PRZECIWKO BAŁTYCKIEJ UNJI CELNEJ

Poseł estoński w Kownie Leppik i poseł łotewski Liepinsz złożyli ostatnio min. Zauniusowi wizytę, podczas której przedłożyli mu plan bałtyckiej unji celnej. Jak słychać, plan ten nie spotkał się z aprobatą lit. ministra Spraw Zagranicznych. Dr. Zaunius stoi mianowicie na stanowisku, że Litwa lepiej wyjdzie gospodarczo na zbliżeniu z Niemcami i Anglją. (Wilbi).

LITEWSKO — NIEMIECKIE ROKOWANIA HANDLOWE.

Między Lit. Ministerstwem Spraw Zagranicznych a niemieckim urzędem spraw zagranicznych prowadzona jest obecnie ożywiona korespondencja w sprawie nadchodzących rokowań handlowych. Ze strony litewskiej wysuwane są dla rozważania punkty umowy handlowej, dotyczące litewskiego wwozu mięsa, bydła a zwłaszcza masła, ponieważ Litwa jest bardzo niezadowolona z powodu przyznania jej zbyt małych kontyngentów na wwóz tego produktu.

Ze strony niemieckiej natomiast są wysuwane żądania polityczne, a nie ekonomiczne. Żądania te dotyczą przedewszystkiem spraw kłajpedzkich. Rokowania miały się odbyć jeszcze w r. ub., ale z powodu zaostrzenia stosunków niemiecko—litewskich w związku z zatargiem kłajpedzkim zostały przerwane.

Ponieważ stanowisko niemieckie w tym zatargu upadło, usiłują Niemcy obecnie wszelkiemi środkami wyjednać ustępstwa polityczne od Litwy, mało się licząc z ustępstwami handlowemi dla niej, ponieważ handel z nią wynosi w eksporcie niemieckim pół proc. Ze względu na to stanowisko Niemiec zachodzi rozbieżność zdań w rokowaniach, ponieważ dyplomacja litewska zdecydowana jest nie wszczynać rozmów z Niemcami o sprawach kłajpedzkich.

Niemniej jednak utrzymują, że już w najbliższych dniach dojdzie do ustalenia daty rokowań. Wówczas zostaną wyznaczone delegacje obu stron. Rokowania będą się toczyły w Berlinie. (Wilbi).

UNORMOWANIE STOSUNKÓW LITWY Z WATYKANEM.

W początkach bieżącego roku mają być podjęte między Litwą a Watykanem rokowania w sprawie nawiązania normalnych stosunków. Jak wiadomo, rządząca partja tau[illegible] wisku całkowitej apolityczności kleru. Zkolei duchowieństwo domaga się przywrócenia status quo. Jak słychać, przed nawiązaniem normalnych stosunków między Litwą a Watykanem, sprawy te mają być wyjaśnione. — (Wilbi).

EMERYTURY ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY.

Wyznaczono ostatnio następujące emerytury dla zasłużonych działaczy: dr. J. Staugaitis (b. marszałek sejmu) — 600 lt. miesięcznie, kanonik Tumas — 800 lt., F. Mašiotas — 1,200 lt., biskup Karewicz — 700 lt., gen. rezerwy Żukauskas — 1,271 lt., gen. rezerwy Plechawiczius — 1.942 lt. (tysiąc litów, jako jednostka zasłużona, zaś 942 lt., jako b. szef sztabu). (Wilbi).

LICZBA ORGANIZACYJ NA LITWIE.

Liczba organizacyj na Litwie wynosi: litewskich 301 (38 proc. ogółu), oddziałów — 2,957; żydowskich 188 (23,7 proc.), niemieckich 16 (2 proc.), rosyjskich 16 (2 proc.), łotewskich 15 (1,9 proc.), mieszanych — 239 (30,2 proc.). Majątek organizacyj litewskich wynosi 6,99 milj. lt., żydowskich 9,94. Majątek wszystkich organizacyj wynosi 21 milj. lt. (Wilbi).

ORGANIZOWANIE SIĘ LITWINÓW KŁAJPEDZKICH.

Przy Zjednoczeniu Litwinów Kraju Kłajpedzkiego utworzono specjalną radę, w której skład wchodzą Borchert, Ezlaża, Simaitis, Bruvełaitis, Reizgis i dr. Trukanas.

Dotąd społeczeństwo litewskie w Kr. Kłajpedzkim było reprezentowane przez Zjednoczenie Litwinów. W skład Zjednoczenia, jako największej organizacji litewskiej wchodzili delegaci rozmaitych towarzystw i partyj, jednakże po ostatnich wyborach do Sejmiku podniosły się głosy, iż byłoby wskazanem powołać przy Zjednoczeniu specjalną radę i zaprosić do niej również przedstawicieli szerszych warstw społeczeństwa litewskiego, których dotąd Zjednoczenie obejmowało.

Powołana rada będzie stanowiła ośrodek organizacyj litewskich, a w razie potrzeby zgromadzi kierownictwa wszystkich organizacyj w jeden zespół. (Wilbi).

Z Łotwy.

OPUBLIKOWANIE ŁOTEWSKIEGO BUDŻETU DODATKOWEGO.

Prezydent państwa opublikował 31 grudnia zatwierdzony przez sejm budżet dodatkowy na 1932—33 rok zbilansowany w wys. 15,061,610 łatów. (Wilbi).

ODROCZENIE PŁATNOŚCI DŁUGU ŁOTEWSKIEGO PRZEZ ANGLJĘ.

Łotewskie M. S. Z. otrzymało z Londynu wiadomość, że rząd angielski zdecydował odroczyć grudniową ratę długów wojennych Łotwy. Rata ta płatna była 31 grudnia i wynosiła 37.500 funtów szt. (Wilbi).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Londyn 29.73 — 29,60. Nowy York 8,925 — 8,905. Paryż 34.85 — 34,76. Szwajcarja 171.80 — 171,37. Włochy 45,75 — 45,53. Berlin 212,50. Tendencja przeważnie utrzymana.

AKCJE: Bank Polski 86.50 — 86 — 86.25. Tendencja słabsza.

Szczegóły projektu nowej ustawy o szkołach akademickich.

W uzupełnieniu naszej wiadomości z dnia wczorajszego podajemy w dalszym ciągu kilka szczegółów przygotowanego przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego projektu ustawy o szkołach akademickich.

Autonomja gospodarcza.

W specjalnym dziale projekt ustawy normuje sprawy administracji gospodarczej szkół akademickich, przewidując, że mogą one posiadać, nabywać, obciążać i zbywać własny majątek ruchomy i nieruchomy, przyjmować darowizny i zapisy, zawierać umowy i zarządzać swym majątkiem. Może być również szkołom akademickim oddany w użytkowanie majątek państwowy. W tym zakresie szkoły akademickie posiadają osobowość prawną.

Majątkiem szkoły oraz oddanym jej w zarząd lub użytkowanie majątkiem państwowym zarządza rektor, który dokonywa również, po wysłuchaniu opinji dziekanów, rozdziału pomiędzy wydziały wszelkich funduszów bądź własnych szkoły, bądź też budżetowych oraz wpływów z opłat akademickich.

Uchwała senatu akademickiego o nabyciu, pozbyciu i obciążeniu nieruchomości szkolnych wymaga zatwierdzenia ministra oświaty. Dwa razy do roku — w czerwcu i w grudniu — rektor przedstawia senatowi akademickiemu sprawozdanie o wynikach administracji sprawami majątkowemi szkoły. Senat akademicki wypowiada o tem sprawozdaniu swoje uwagi dla ministra oświaty.

Preliminarz budżetu szkoły akademickiej układa senat, a preliminarz budżetu wydziału — rada wydziałowa.

Organizacja nauczania.

W dziedzinie organizacji nauczania projekt ustawy przewiduje, iż rok akademicki rozpoczyna się dnia 1-go września i winien po odliczeniu okresu przeznaczonego na egzamin liczyć conajmniej 180 dni wykładowych. Nadzór bezpośredni nad przestrzeganiem tego przepisu należy do dziekanów, a podział roku akademickiego ustala statut szkoły.

W art. 39 projektu ustawy czytamy, iż w razie powstania okoliczności uniemożliwiających normalny tok pracy w szkole akademickiej, zarządzone być może czasowe zawieszenie wykładów, ćwiczeń lub czynności zakładów lub zamknięcie szkoły.

Całkowite lub częściowe zawieszenie wykładów, ćwiczeń lub czynności niezwłocznie sprawę pod obrady senatu. (Iskra).

Aktywność ekstremistów hiszpańskich wzrasta.

Znowu tajna fabryka bomb.

PARYŻ, (Pat). Donoszą z Barcelony, że dziś wykryto tam znów tajną fabrykę bomb. Uwagę policji hiszpańskiej ściągnął na siebie samochód ciężarowy, przejeżdżający przez cały dzień regularnie w pewnych godzinach przez ulice miasta. Jeden z agentów policji niepostrzeżenie udał się za szoferem i zaaresztował go w chwili, gdy ładowano na samochód bomby. Obsługa fabryki ostrzeżona na czas o zjawieniu się policji, zdołała zbiec.

Zamachy nie ustają.

PARYŻ, (Pat). Z Barcelony donoszą, że aktywność ekstremistów wzrasta nadal. Mnożą się również akty sabotażu. Wczoraj w Oviedo, wskutek wybuchu 50 bomb podłożonych przez ekstremistów, uległy zupełnemu zniszczeniu kable, doprowadzające prąd elektryczny do tamtejszych kopalń. Wskutek unieruchomienia kopalń utraciło pracę 3 tysiące robotników. Liczba aresztowanych wczoraj w Saragosie ekstremistów wynosiła wczoraj w Saragosie ekstremistów—150 osób.

Ujęcie zabójców ks. Masłowskiego.

POZNAŃ, (Pat). Dziś w nocy aresztowano 2 zabójców ks. katechety Masłowskiego. Policja, mimo niewyraźnych poszlak, zdołała stwierdzić rysopis i nazwiska zabójców i ustalić, że zabójcy, natychmiast po zbrodni opuścili Poznań. Wczoraj wieczorem wrócili oni do Poznania i zostali w pobliżu dworca ujęci. Są to 24-letni Bronisław Bednarczyk, złodziej zawodowy, rodem z Częstochowy, kilkakrotnie karany już więzieniem, i 27-letni Jan Grelka, również znany włamywacz, pochodzący ze Środy, 13 razy karany, który dopiero 20 grudnia zeszłego roku opuścił więzienie.

Śledztwo wykazało, że mordu dokonali oni w celu rabunku.

Pozatem wczoraj trzej bandyci dokonali na szosie, prowadzącej z Nowego Miasta do Solca, napadu rabunkowego, zabierając jednemu z podróżnych gotówkę. Wszelkie poszlaki wskazują na to, że w napadzie tym brali udział Bednarczyk i Grelka.

Pogrzeb ofiary napadu.

POZNAŃ, (Pat). We wtorek w południe odbył się pogrzeb ofiary zbrodniczego napadu ks. Zygmunta Masłowskiego.

Małygin zderzył się z górą lodową.

BERLIN, (Pat). Donoszą z Kopenhagi, że ubiegłej nocy sowiecki łamacz lodów „Małygin" zderzył się w północnej części Oceanu Lodowatego z górą lodową i doznał ciężkich uszkodzeń. Na pokładzie znajdowało się przeszło 100 osób załogi. Na pomoc tonącemu „Małyginowi" pośpieszył inny łamacz lodów „Lenin". Do rana stacje radjotelegraficzne utrzymywały kontakt z tonącym okrętem. O świcie „Małygin" przestał odpowiadać na sygnały.

Nowy miesięcznik ukraiński.

WARSZAWA (Pat). Ukazał się nr 1-szy naukowego popularnego ukraińskiego miesięcznika „Ridna mowa" poświęconego nauczaniu języka ukraińskiego. Redaktorem naczelnym i wydawcą jest prof. dr. Iwan Ohijenko redaktorem zaś odpowiedzialnym p. Grimalo-Siedleckyj (Sawa Kryłacz). Nowy miesięcznik drukowany jest w Żółkwi, w drukarni OO. Bazyljanów.

Zgon powieściopisarza fińskiego.

HELSINGFORS, (Pat). Zmarł tu znany i ceniony powieściopisarz fiński Arvid Järnefelt, najwybitniejszy przedstawiciel tołstoizmu w Finlandji.

Wykopaliska w Pompei.



Wśród ruin miasta Pompei odkryto w jednym z odkopanych domów części prasy służącej do wytłaczania winogron. Na podstawie odnalezionych części zrekonstruowano prasę do wytłaczania winogron, którą widzimy na naszej ilustracji.

Eskimosi-ludożercy pod biegunem północnym.

Nieznane plemię prymitywnych ludzi odkrył podróżnik duński Rasmussen.

Pod biegunem północnym żyją ludożercy! Taką wieść przyniósł z ostatniej swej wyprawy do Grenlandji sławny podróżnik duński Knud Rasmussen.

Eskimosów niepodobna uważać za prymitywnych dzikusów. Plemię to stoi wprawdzie na niskim szczeblu cywilizacji, ale odznacza się inteligencją, rzadkim sprytem i pomysłowością. Dzięki tym zaletom umieją oni żyć w tych lodowatych pustkowiach podbiegunowej strefy. Bez ich pomocy pobyt białych w Grenlandji byłby niemożliwy. A jednak na najdalszych krańcach Grenlandji, t. zw. Ziemi Wilhelma, żyją ludzie, których poziom nie jest wyższy od najgorszych kanibalów Oceanji.

SPOTKANIE Z LUDOŻERCAMI.

Rasmussen w następujący sposób opowiada o swem zetknięciu się z nieznanem plemieniem Eskimosów — ludożerców:

Jednego dnia, zdążając w kierunku cieśniny Beryngа nad brzegiem Oceanu Lodowatego, Rasmussen w towarzystwie jednego Eskimosa i jego żony natknął się nagle na dwóch tubylców. Podejrzliwie obserwowali oni zdaleka małą karawanę i starali się ukryć potężne noże, w które byli uzrojeni. — Zgodnie z przyjętym w Grenlandji zwyczajem Rasmussen podniósł ręce do góry na dowód, że nie posiada broni i nie żywi żadnych wrogich zamiarów. Podszedłszy do nich bliżej, krzykiem dał im znać, że on i jego towarzysze są przyjaciółmi Eskimosów.

Zwrócenie się do tubylców w ich własnym języku wywołało pożądany skutek. Początkowa nieufność prysła. Obaj podnieśli również ręce i wyszli na spotkanie.

Rasmussen zaprosił nowych swych znajomych do swego schroniska, poczęstował piecznią z renu i tytoniem. Wzamian za to zaprowadzili go oni do swej osady i w ten sposób podróżnik duński wszedł w kontakt z plemieniem, które nie widziało jeszcze białego człowieka. Wpływ cywilizacji tutaj jeszcze nie dotarł.

GŁÓD ZMUSZA DO POŻERANIA BLIŹNICH.

Plemię Eskimosów — ludożerców prowadzi żywot bardzo nędzny. Mięso fok jest głównem pożywieniem tych ludzi, ale gdy go zabraknie, nie wahają się pożerać swoich bliźnich. Jeden z tubylców z całym spokojem opowiada Rasmussenowi, że zawdzięcza życie tylko temu, iż zjadł swojego małego braciszka. Pewna rodzina żywiła się cały tydzień mięsem najmłodszej żony szefa, który poświęcił ją w interesie pozostałych.

Ci Eskimosi mają najprymitywniejsze potrzeby i zaspokajają je też w prymitywny sposób. Metalu żadnego nie znają. Zwierzęta dostarczają im nietylko pożywienia i odzienia, ale także broni, którą wyrabiają z kości. — Drzewa brakuje również w tych stronach. Żeby zbudować sanie, radzą sobie w ten sposób, że zszywają skóry w kształt desek i drągów i do wnętrza wlewają tran rybi. Po zamarznięciu powstają z tego wcale niezłe ślizgacze. Trzeba tylko uważać na psy, które niepilnowane rzucają się na to „jadalne drzewo" i pożerają je.

Ciężka walka o byt tego prymitywnego plemienia sprowadza nas do pierwszych wieków ludzkości, zgubionych w pomroce dziejów (i. in).

OD REDAKCJI.

Już w najbliższych dniach rozpoczniemy druk niezwykle ciekawych wrażeń znanego podróżnika polskiego,

towarzysza Marszałka Piłsudskiego na Maderze i w Egipcie,
kapitana Mieczysława B. Lepeckiego

z podróży jego po mało znanych terenach Południowej Ameryki

p. t. „Na końcu świata".

Żywe, barwne opisy kpt. Lepeckiego przykuwają uwagę czytelnika i dają moc emocjonujących wrażeń.

Przekona się zresztą o tem każdy, kto je czytać będzie.

Z Rosji Sowieckiej.

PLAN GOSPODARCZY Z. S. R. R. NA ROK 1933.

MOSKWA, (C. P.). — W przyszłym roku w Rosji Sowieckiej osią zainteresowania czynników gospodarczych będzie znów węgiel, metale, przemysł metalowy, chemiczny, komunikacja i socjalistyczna rekonstrukcja gospodarstwa rolnego.

Przewodniczący Rady komisarzy ludowych ZSRR Sulimow na wspólnem posiedzeniu Rady komisarzy i przedstawicieli sowieckich organizacyj gospodarczych przedstawił procentowo podniesienie masowej produkcji w głównych gałęziach przemysłowych. Produkcja metali podniesiona ma być w stosunku do roku ub. o 45 proc., produkcja węgla kamiennego o 29 proc., wyrób traktorów o 34 proc., wyrób samochodów o 60 proc., lokomotyw o 53 proc., wagonów o 54 proc. i t. d.

Z drugiej jednak strony wielką uwagę poświęcać się będzie przemysłowi miejscowemu i domowemu, wyrabiającemu przedmioty szerokiego zapotrzebowania. Sprawami temi — jak zapowiada Sulimow — zajmować się będą okręgowe komitety wykonawcze.

Przemysł domowy musi w roku 1933 wyprodukować towarów wartości 5,680,000,000 rubli z czego 70 proc. produkcji przypadać będzie na przedmioty szerokiego zapotrzebowania. — Aby jednak plan ten mógł być wykonany, trzeba będzie zaprowadzić lepszą dyscyplinę i zreorganizować sowieckie przedsiębiorstwa. Sulimow podkreślił również konieczność podniesienia dyscypliny finansowej w przedsiębiorstwach sowieckich. Oznacza to, że wszystkie przedsiębiorstwa w Rosji muszą zastosować system oszczędności. Wytyczył również dyrektywy, według których należy postępować aby wydatki administracyjne obniżone zostały do minimum. Marnowanie funduszów zarobkowych będzie uważane za zbrodnię.

Baczną uwagę zwracać się będzie na kwestję wykończenia rozpoczętych budowli. W Rosji Sowieckiej jest znaczna ilość budowli, które rozpoczęte były w roku ubiegłym a nawet w roku 1931 a które czekają na wykończenie. Są nawet budowy niewykończone z roku 1930. W tych budowlach utkwiły wielkie sumy pieniędzy, które jednak nie przynoszą użytku. Przewodniczący rady komisarzy ludowych ZSRR. Sulimow wywody swe uzupełnił cyframi. Sowieckie władze mieszkaniowe stoją przed nielada zadaniem. W r. 1932 postanowiono wybudować 11 miljonów metrów kwadratowych płaszczyzny mieszkaniowej. Niestety zdołano wybudować tylko 6 i pół miljona metrów kw. mieszkań. Resztę należy przeto wybudować w roku 1933.

Dalszem zadaniem Sowietów jest wybudować w roku 1933 bazę żywnościową w przemyśle. Z zaprowadzeniem nowego zaopatrywania robotników w żywność punkt ciężkości aprowizacji przeniesiony został wprost do miejsc produkcji. Z problemem tym ściśle związana jest kwestja podniesienia urodzaju. W samej tylko rosyjskiej federacyjnej republice urodzaje mają się powiększyć według opracowań od 8 do 10 proc. Sulimow spodziewa się że jeden procent tej podwyżki przyniesie 32 miljonów pudów zboża.

W dziedzinie kulturalnej Rada ludowych komisarzy przewiduje w r. 1933 nie rozszerzenie, ale pogłębienie strony jakościowej szkolnictwa. Odnosi się to do szkół niższych średnich i wyższych jak i szkół politycznych. Podniesiona ma być również kwalifikacja służby zdrowotnej. Dotychczas starano się o jaknajwiększą ilość szkół i ambulatorjów lekarskich, podczas gdy nie zwracano zupełnie uwagi na większe kwalifikacje personelu, tak że praca nie mogła wykazać się żadnym efektem.

Tak mniej więcej przedstawia się plan gospodarczy na rok 1933 [illegible] większego dygnitarza Z. S. R. R. Sulimowa.

ZAMIAST NOWEGO ROKU — „DZIEŃ SZTURMOWCA".

MOSKWA, (C. P.). — W Rosji Sowieckiej już i Nowy Rok uważany jest za święto burżuazyjne i jako taki nie może być obchodzony uroczyście. W roku bieżącym postanowiono dzień pierwszego stycznia zamienić na „dzień szturmowca" t. j. dzień manifestacyj najbardziej wykwalifikowanych robotników i urzędników. W ostatnim dniu starego roku i 1 stycznia odbywały się w miastach sowieckich „zloty szturmowców", na których robotnicy składali rachunki z swej walki o wykonanie planu pierwszej piatiletki, której wykonanie upłynęło dnia 31-go grudnia. Równocześnie omawiane były plany na rok 1933. Najlepsi szturmowcy portretowani byli przez wybitnych malarzy a ich portrety tworzyć będą wielką galerję artystyczną „bohaterów pracy". Nazwiska najlepszych szturmowców oznajmione zostaną całej ludności Rosji Sowieckiej przez radjo.

Nie trzeba specjalnie zaznaczać, że zarządzenie to ma zachęcić do intensywniejszej pracy.

ILE MIESZKAŃCÓW ŻYJE OBECNIE W ROSJI SOWIECKIEJ.

MOSKWA (C. P.). — Sowiecki urząd statystyczny opublikował obecnie dane odnoszące się do ruchu mieszkańców Związku Sowieckiego. Pierwszy spis ludności przeprowadzony w roku 1897 wykazał, że na ziemiach dzisiejszego ZSRR żyło 106,432,330 mieszkańców, która to cyfra wzrosła obecnie na 163,166,000. Przyrost ludności daje się zauważyć we wszystkich częściach kraju. W porównaniu z rokiem 1926 znacznie wzrosła liczba ludności w miastach, co przypisać należy wpływowi industrjalizacji.

W Rosji Sowieckiej jest obecnie 148 miast z ludnością przeszło 20,000, dalej 66 miast z ludnością od 40,0000 do 100,0000 i 16 miast z ludnością ponad 100,000.

W nowych ośrodkach przemysłowych ludność dochodzi do 200,000. Tak n. p. Nowy Kuźnieck liczy 180,000, Magnitogorsk 250,000 a Stalińsk 200,000 mieszkańców.

NOTATKI ZE ŚWIATA.

— **ŻELAZO STANIEJE O 10 — 20 PROC.** Jest to skutek rokowań i nacisku sfer rządowych na przedstawicieli wielkiego przemysłu żelaznego.

— **SPRAWA REDAKTORÓW „MIESIĘCZNIKA LITERACKIEGO"**, znanych literatów Broniewskiego, Hempla, Stawara i Wata, oskarżonych o działalność wywrotową na rzecz ościennego państwa, — została umorzona z braku dowodów winy.

— **OLPIŃSKI APELUJE.** Skazany w procesie o zniesławienie w. min. Starzyńskiego, Olpiński ze zwykłą sobie „swadą", apeluje, domagając się powołania — niewielu 70 świadków nowych, w tem 14 wyższych urzędników ministerstwa skarbu, co ma mu umożliwić przeprowadzenie dowodu prawdy.

— **„WESELE" WYSPIAŃSKIEGO W LONDYNIE** będzie grane w marcu. Równocześnie ma się ukazać przekład (Fl. Sobieniowskiego) studjum Wysp. o Hamlecie. Bernard Shaw po przeczytaniu „Wesela" miał oświadczyć że „jest to dzieło genjusza".

— **3 SZTUKI SHAWA WYSTAWI WKRÓTCE WARSZAWA:** Teatr Narodowy „Pierwszą sztukę Fanny", Ateneum „Majora Barbarę" z Jaraczem, oraz Teatr Artystów „Androklesa i Lwa". Reżyseruje Fl. Sobieniowski (debiut). A niestrudzony „G. B. S." pisze i pisze. Właśnie kończy nowość „Karola Wielkiego", gdzie, jak sam mówi tworzy rolę popisową dla Junoszy Stępowskiego. „Nie dziwota": staruszek jest bardzo zadowolony ze swego popytu w Warszawie; w tej Warszawie, w której nie raczył wysiąść z pociągu wracając z Moskwy oklaskują go wszelkie snoby gorąco. — Gdzieindziej gwiżdżą i... ziewają.

— **60 MILJONÓW RĄK BEZ PRACY** i 120 miljardów niezarobionych pieniędzy przynosi nam bilans starego roku. Według zestawienia Międzynar. Biura Pracy ma świat 30.000.000 bezrobotnych, którzy normalnie zarobiliby 4 miljardy funtów szt. A to znaczy: o tyle zmniejszona konsumcja światowa.

— **PRADZE OPŁACIŁ SIĘ ZLOT SOKOLI.** Oto parę cyfr: przeszło miljon przybyłych, 87 pociągów nadzwyczajnych, siedmiokrotne zwiększenie ruchu 143 tys. ćwiczących mężczyzn, 7 tys. kobiet i dzieci nie licząc wojska, wyczerpanie zapasów piwa („extra pociągi"...) półtoramiljonowy ruch pieniężny na poczcie, 8 miljonów czystego dochodu jednego Związku Praskiego. Polscy sokoli mają chrapkę na podobne kokosy. Czekają niecierpliwie 1935 roku, w którym zlot ma się odbyć w Polsce.

— **50 ROCZNICA ŚMIERCI MARKSA** wypada 14 kwietnia 1933 roku. Ale już teraz w Sowietach szykują całą aparaturę obchodu, oraz wydawnictwa („Archiwum Marksa i Engelsa" i in.), które mają wykazać, że partja komunistyczna jest prawowierną dziedziczką marksowskiej spuścizny.

— **OSTATNIE POWIEŚCI „ŻUL-WERNA" SPRAWDZAJĄ SIĘ.** Oto prof. Kyrner spuszcza się do wulkanu Stromboli, by zbadać mechanikę wybuchów tych „podziemnych jezior lawy, a prof. Absolon zjeżdża w gumowym kajaku do słynnych grot podziemnych czesko-węgierskich, by odnaleźć podziemne połączenie jeziora Macochy z rzeką Punkwą. „Mimojazdem" odkrywa grotę podziemną 120×80 m. Jest to największa grota w Czechosłowacji i stanie się zapewne złotodajnem sitem na turystów.

— **PAN ŻYCZY SYNA, CZY CÓRKĘ?...** Tak stawia kwestję dr. Jacob Sonders z Rotterdamu, twierdząc że w wyniku jego długoletnich doświadczeń nad zwierzętami, może jako prawie pewny zalecić taki „sposób".

Pragnąca córki „mama in spe" winna pić kwas mleczny, zaś jako niezawodną prowokację na syna „stosować wewnętrznie" zwykłą sodę. Tę sodę, co to tak dobrze robi po Sylwestrze... **mi.**

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Ustawodawstwo Prasowe.** — Nakładem Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism ukazał się tom I-szy wydawnictw książkowych tego Związku, obejmujący Zbiór ustaw, rozporządzeń, okólników i wyroków Sądów Najwyższych, dotyczących prasy, w opracowaniu p. Leona Zieleniewskiego, magistra praw Uniw. Warsz.

W przedmowie do tego tomu dyrektor Związku Wydawców p. Stanisław Kauzik nakreślił plan akcji wydawniczej tej organizacji prasowej która systematycznie od trzech lat rozwija swe prace w kierunku podniesienia prasy polskiej na wyższy poziom pod względem organizacyjnym, handlowym i graficznym a także redakcyjnym. Nowym etapem tych prac jest przystąpienie do wydawania dzieł i studjów z dziedziny prasoznawstwa.

Wydawnictwa Związku Wydawców, w myśl założeń, mają obejmować dwa zasadnicze działy: dział, poświęcony praktycznym potrzebom wydawców dzienników i czasopism oraz dział naukowy, obejmujący prace bibljograficzne, historyczne, statystyczne i inne, dotyczące prasy. W zakresie działu praktycznego przygotowywane są studja z dziedziny zagadnień ogłoszeniowych i kolportażowych. Dział naukowy ma zapoczątkować „Bibljografja dzienników i czasopism", jako wstęp do prac, poświęconych historji prasy w Polsce.

„Ustawodawstwo prasowe", stanowiące tom I wydawnictw Związku Wydawców, obejmuje całokształt materjału prawnego, dotyczącego prasy w układzie systematycznym a więc ustawodawstwo prasowe obowiązujące we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, odpowiednie ustępy Kodeksów Karnych i prawa autorskiego, przepisy o informowaniu prasy, przepisy o kolportażu i odpowiednie postanowienia o obrocie pocztowym, telegraficznym i telefonicznym, przepisy o ogłoszeniach prasowych tudzież postanowienia ustaw gospodarczych dotyczące prasy. Ogółem książka zawiera przepisy z 62 ustaw, dekretów, rozporządzeń i okólników. Uzupełnia ją kompletny zbiór orzeczeń Sądów Najwyższych w sprawach prasowych. Na końcu książki podana została wyczerpująca bibljografja książek i artykułów w języku polskim o prawie prasowem oraz szczegółowy skorowidz rzeczowy.

Zważywszy, iż stan prawny prasy jest wyjątkowo zawiły, rozporządzenia, okólniki i orzecznictwo rozproszone są po różnych wydawnictwach urzędowych oraz czasopismach prawniczych, wiele szczegółowych postanowień w sprawach prasowych porozrzucanych jest po licznych ustawach i rozporządzeniach administracyjnych, gospodarczych i finansowych. Praca poświęcona „Ustawodawstwu prasowemu" odda poważne usługi zarówno wydawcom i redaktorom dzienników i czasopism jak i funkcjonarjuszom administracyjnym i sądowym oraz wszystkim zajmującym się sprawami prasowemi. Odegra ona również poważną rolę przy pracach nad uporządkowaniem i ujednostajnieniem ustawodawstwa prasowego w Polsce oraz ustawodawstwa gospodarczego w punktach dotyczących prasy.

Echa nastrojów wigilijnych.

Wieczór wigilijny w Wilnie. Cały świat chrześcijański oczekuje chwili Narodzenia.

Przed b. kinem miejskiem tłum ludzki. W pierwszej chwili pomyślałem, że przyczyną tego zbiorowiska jest nowootwarte kino „Rewja". Złudzenie: to wieczór wigilijny setek bezrobotnych, oczekujących w długiej kolejce na 2 kg. chleba. 2 kg. chleba na wieczerzę wigilijną, za cenę kilku godzin wyczekiwania.

Długo patrzyłem po twarzach wynędzniałych, a potem prędko uciekłem. Uciekając zdawało mi się, że jestem przedstawicielem a może nawet symbolem, tych wszystkich, co również uciekają, by tego nie widzieć, nie rozumieć.

— — — — — — — — — — — —

Nędza rodzi gniew, apatję i szuka, wskazuje, winnych. Jakże często wśród rzesz bezrobotnych słyszy się zdania, że to sam fakt powstania Polski winien. Wszędzie: dzieciom w szkole, w kinie, w radjo, w gazecie mówi się o Polsce, każe się ją kochać, ponosić ofiary, a tymczasem tak trudno w Niej życie utrzymać! A przecież u wielu tak żywa jest jeszcze pamięć najbliższych którzy zginęli za Polskę.

Czyż można się dziwić twierdzeniom że często Ona jest winna całej biedzie i że miast przywiązania do Niej, rodzi się obojętność i lekceważenie?

Zły los na ciężką próbę wystawia serca Polaków. Czy wszyscy w tej próbie zdołają zahartować myśl swoją i miłość do tego, co określamy wielkiem imieniem — Polska?

— — — — — — — — — — — —

Czyście nie zauważyli, że Pasterka tegoroczna to jakaś inna: smutna, poważna. — Wprawdzie śpiewali ludzie radosne pieśni o Narodzeniu Bożem, ale przecież w głosie ich drgała jakaś nieznana dawniej nuta rezygnacji. I ludzi było mniej...

Co to takiego?

Nieufność w serca człowiecze wkradła się, powątpiewanie.. Bóg-Człowiek rodzi się, ale czy w wyroku Bożym poczęło się już dla nas to, co ludzie nazywają pewniejszem jutrem? — lepszem jutrem? — Po tygodniu nowe narodzenie roku. Tło jego takie same. — Serca ludzkie znowu drgnęły, znowu do nich nieśmiało zapukała nadzieja...

Chyba już będzie lepiej! — Otwórzmy szeroko oczy my wszyscy, którzy jeszcze mamy ciepłą strawę, opalony pokój i mniej lub więcej ponadto.

Otwórzmy szeroko oczy i zrewidujmy nasz stosunek do tej „rzeczywistej rzeczywistości" szarego, codziennego życia w jego szerokich podstawach. Przecież realizatorami nadziei własnych, a jakże często i tych, których życie uczyniło bezsilnymi — wobec tego samego życia — mogą być ci, którzy mają niewiele ponad ciepłą strawę i ci, którzy mają dużo więcej. Nie zamykać oczu bo ciemność jest wrogiem życia i na niem mści się — jakże często boleśnie!...

Józef Woszczak.

Zdobniczość w piśmie.

Wieloletnie stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z Chanatem Krymskim i Portą Ottomańską pozostawiły liczne ślady w mowie, w kulturze materjalnej, zdobnictwie i piśmiennictwie. Motywy wschodnie odnajdujemy na cyzelowanych zbrojach, karabelach, siodłach, tkaninach i okuciach. Ornamenty owe, są naśladowaniem lub przeróbką zdobnictwa muzułmańskiego, polegającego prawie wyłącznie na skomplikowanych węzłach, plecionkach i girlandach liter jednego z licznych turksko-tatarskich alfabetów. Jak wiadomo, Islam surowo zabrania wizerunków ludzi i zwierząt i, wogóle, jakichkolwiek odtwarzań przyrody, aby nie wpaść w bałwochwalstwo, z którego wyprowadził Mahomet swój naród.

Chociaż coprawda spotykamy na tkaninach i na papierze ornament roślinny prawie u wszystkich mniej lub więcej kulturalnych wyznawców Islamu, nawet u koczowników, — lecz głównem charakterystycznem upiększeniem domów ludności osiadłej należy jednak uznać pięknie wykonane napisy z tekstów Koranu i myśli mędrców.

Rozliczne narody muzułmańskie wytworzyły oryginalne, każdy w swoim rodzaju, doprowadzone do doskonałości pismo, składające się z jednego alfabetu: Arabowie — kuf', Persowie — ta'l k, Turcy — sülüs. Oprócz tych pism zasadniczych są jeszcze: nesch, diwani, dżeli, ryk'a, kyrma, szykeste, rejchani, szedżry i t. d. i t. p. W bibljotekach Kairu, Stambułu i Teheranu można oglądać niezliczone mnóstwo ksiąg pisanych ręcznie, temi alfabetami, zaś na ścianach meczetów — niewiarogodną wprost ilość napisów, będących zaprawdę cudem artyzmu.

Lecz właściwem jest człowiekowi upiększanie i mieszkań swoich pięknemi przedmiotami. A gdzież, jak nie na wschodzie, uczuwa się tego szczególna potrzeba? Przeto ściany mieszkań mniej lub więcej zamożnych Muzułmanów nawet nie umiejących czytać, zawsze są zawieszone napisami, oprawionemi we wspaniałe inkrustowane ramy wschodnie.

Jeżeli można naśladować wzory architektury i ornamentyki wschodniej w sprzętach i zbroi to natomiast nikt nie potrafi sporządzać napisów w arabskim czy polskim alfabecie. Drogocenne rękopisy — egzemplarze Koranu, utwory lepszych poetów firmany sułtanów i szachów są zawsze upiększone „tezhib'em" t. j. złoconem upiększeniem dokoła liter i linij.

Na wschodzie wybitny kaligraf zawsze jest ceniony narówni z dobrym poetą. Były dlań zawsze otwarte podwoje pałaców osób panujących i mecenasów. Są całe tomy poświęcone życiorysom i dziełom wybitniejszych kaligrafów. Oczywiście nic podobnego nie spotykamy w Europie. Są całe dzieła o autorach napisów, pięknem, wykwintnem pismem na stylowych, zdobnych w arabeski fontannach, w wielkiej obfitości upiększających każdy niemal kąt i ulicę Stambułu. Fontanny, wznoszone przez sułtanów lub wybitnych wezyrów były uważane na Wschodzie od dawien dawna za czyn miłosierdzia, w znaczeniu swem nieco tylko mniejszy od wzniesienia meczetu. Tugry i napisy poetyckie na takich fontannach pociągają wzrok przechodnia i całych grup turystycznych nie tyle gaszących swe pragnienie, ile rozkoszujących się temi cudami artyzmu, architekturą, tugrami napisami, głoszącemi naprz.: „Pij z tego rajskiego źródła — a napijesz się zdrowia"! Fontannę tę zbudował mieszkaniec raju sułtan Selim w r. 1117, chronogram ułożył poeta Nedim, zaś napis wykonał artysta-kaligraf Murtaza" i t. d.

Zajęciem wybitnie honorowem dla kaligrafa Turcji było pisanie firmanów sułtańskich, przyczem tekst właściwy pisał jeden kaligraf, zaś do wypisania imienia sułtana — „tugra", które trzeba było umiejętnie wpisać w określony dziwaczny kształt pięciu palców ręki, — istnieli specjalni kaligrafowie, — „tugra-kesz'owie".

W dawnych czasach nadworni poeci zawsze byli w przyjaźni, na zasadach wzajemności, z równowartymi im w oczach muzułmanów — kaligrafami. Dla nadania książce pięknego wyglądu zewnętrznego, nie można się było obyć bez jeszcze jednego współczynnika: artysty-introligatora, którego sztuka również była wysoko ceniona. W ten sposób składał się zwykle triumwirat: poeta, kaligraf i introligator.

W zbiorach biograficznych, obok kaligrafów i introligatorów, można spotkać imiona „muzehhib'ów" t. j. artystów, zdobiących książkę lub poszczególne napisy złoceniami i ornamentacją.

Wielkim też szacunkiem cieszą się u muzułmanów ludzie, umiejący robić farby, a szczególniej atrament, przypominający tusz chiński. Atrament muzułmański winien być sporządzony ze składników najzupełniej nieszkodliwych dla zdrowia, albowiem w razie błędu lub niepoprawnego kształtu słowa, albo oddzielnej litery, kaligraf zwykle zlizuje je językiem i dając czas na wyschnięcie miejsca zlizanego, pisze ponownie na tem samem miejscu. Przeto często dla określenia utalentowania kaligrafa mówi się: „on zjadł niejedno oko (plus-minus — kilo) atramentu"...

Kaligrafowie muzułmańscy używają do pisania trzcinek — „kalemy", zaostrzonych w kształt pióra rondo, w zależności od wielkości i grubości liter. W tym celu są potrzebne specjalne, nader ostre nożyki — „kalemtrasz'e" z najdoskonalszej stali, osadzone na długich rączkach.

Do tych krótkich a ciekawych wiadomości, które zawdzięczamy uprzejmości JE. H. Seraja Szapszała, dodajmy, że w archiwach krakowskich, warszawskich a także i w Wilnie w Bibl. U. S. B. znajdują się setki sułtańskich **firmanów**, chańskich **jarłyków** i t. p. dokumentów, świadczących o stosunkach Państwa Polskiego z Turcją i Krymem.

W Wilnie JE. Hachan Szapszał posiada piękny zbiór rękopisów na welinie i pergaminie jak np. Wydawnictwo Tow. Tatarów Orenburskich z 1892 r., perski poemat o Leili Medżumie, malutki Koran, modlitewnik turecki, krymski Gierej Chana, bogato dukatowem złotem zdobiony i inne dokumenty. **R.**

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Lekarz - znachor
uśmiercił trzy kobiety.

W październiku r. ub. we wsi Markucie gm. niewiarowskiej osiadł niejaki Wiktor Połujaniec, który podał się w gminie za doktora. Połujaniec niezwłocznie po zainstalowaniu się zaczął leczyć chorych, przeważnie kobiety ciężarne, bowiem, jak oświadczał, w tej dziedzinie jej specjalistą.

Połujaniec wobec braku lekarzy w gminie, a zwłaszcza we wsi miał sporo pacjentek. Zabiegi jednak jego nie wszystkim chorym poszły na zdrowie, bowiem po 10 dniach „leczenia" u Połujańca, Wiktorja Maślakowa zmarła. Zkolei po tygodniu rozstała się też ze światem Aniela Borysewiczówna, ofiara przygodnego uwodziciela. Lecz burza rozpętała się dopiero wówczas gdy zmarła z porad „dochtora" żona sołtysa Jakubionka.

Jak się okazało samozwańczy doktór, nie posiadał nawet elementarnego wykształcenia i był znachorem gdzieś na Polesiu. Przyjechał zaś do Markuć w swaty do bogatej wdowy po emigrancie amerykańskim Zofji Grześniowej, i chcąc jej zaimponować podał się za lekarza.

Połujańca na skutek skarg włościan i sołtysa aresztowano. Jak się okazało miał on już kilka spraw karnych w pow. brzeskim i łuninieckim za bezprawne leczenie. (c).

Oberwane skrzydło wiatraku
pokaleczyło dwóch włościan.

Przedwczoraj rano we wsi Łukszuny koło Olkienik, podczas mielenia zboża w młynie (wiatraku) Izydora Dańki, oderwało się skrzydło, które uderzyło w głowę 65-letniego Władysława Ciechanowicza. Ciechanowicz uległ zmiażdżeniu czaszki i w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala. Odłamkiem spadającego drzewa od skrzydła skaleczony też został w twarz Adam Dańko, syn właściciela wiatraku. (c)

Tragiczna śmierć w nurtach jeziora.

Podczas spotykania Nowego Roku trzech mieszkańców zaścianka Michałowo pow. brasławskiego po uraczaniu się alkoholem w karczmie Jankiela Kaufmana wracało do domu. Dwóch z nich Hieronim Borysewicz i Ludwik Sigoń dla skrócenia drogi udali się przez zamarznięte jezioro. Gdy znajdowali się na środku jeziora lód załamał się. Obaj wpadli do wody. Ponieważ Borysewicz i Sigoń byli prawie nieprzytomni od nadmiaru alkoholu nie zdołali się uratować i utonęli. Zwłoki obu włościan wczoraj wydobyto. (c).

Nieszczęśliwy wypadek podczas głuszenia ryb.

Podczas głuszenia ryb w rzece Mereczance odłamkiem rozerwanego granatu zostali ciężko poranieni: Łukasz Swirzej lat 19, Kazimierz Maciński lat 13 i Piotr Adamski lat 20. Wszyscy pochodzą ze wsi Brokojce koło Przełaj. (c)

Strzały na zabawie noworocznej.

We wsi Iwanowo gm. zaleskiej w domu Michała Wiśniewskiego hucznie spotykano Nowy Rok. Goście bawili się ochoczo i wesoło. O północy jeden z uczestników zabawy dla większego efektu począł strzelać na wiwat. Tymczasem ręka źle wymierzyła i kula ugodziła w bok Marjannę Stoczewiczównę lat 19, którą w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Sprawcę strzelaniny Jana Usowicza aresztowano.

Szczuczyn.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

dał nam Zarząd Oddz. Z. N. P. w Szczuczynie koło Lidy, który zainicjował wycieczkę pedagogiczną do Żeńskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Grodnie. Celem wycieczki była chęć zgłębienia metody nauczania w pierwszym oddziale w związku z nowym programem.

Dzięki uprzejmości p. Czapowówny dyrektorki Seminarjum i p. L. Jeleńskiej autorki „Sztuki wychowania", trzydziestu wychowawców i wychowawczyń siedmioletnich odbywalni — bezpośrednio zetknęło się z kuźnicą postępu na polu metodyczno—pedagogicznem, jaką jest metoda pracy p. Jeleńskiej.

Uczestnicy wycieczki w ciągu trzech dni: 4, 5, 6 grudnia mieli możność poznania zgrubsza metodę pracy, życie szkoły, organizacje istniejące na jej terenie, oraz odbyli konferencję z udziałem p. Jeleńskiej.

Tematem konferencji był program pierwszego oddziału.

Wycieczka taka — poza korzyściami naukowemi — dodaje nauczycielstwu bodźca do dalszej żmudnej pracy, wnosi ożywienie w szare ściany wiejskiej szkoły, a stając się tematem rozmyślań przez długie wieczory — odrywa je od smutnej rzeczywistości.

E.

Postawy.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE DLA RZĄDU.

W dniu 1 stycznia 1933 roku Koło Postawskie Związku Rezerwistów po wystawieniu kompanji honorowej z bronią i sztandarem uroczyście wespół z przedstawicielami różnych organizacyj złożyło na ręce starosty powiatowego p. Niedzwieckiego serdeczne życzenia dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Prof. Ignacego Mościckiego, oraz pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Rządu.

Z pogranicza.

OWOCNA DZIAŁALNOŚĆ KOP-u NA POGRANICZU POLSKO—LITEWSKIEM I ŁOTEWSKIEM

Organa KOP. w ubiegłym miesiącu na terenie pogranicza polsko-litewskiego i polsko-łotewskego zlikwidowały 3 bandy przemytnicze liczące 19 osób, zatrzymały 37 osób indywidualnie uprawiających przemytnictwo, zlikwidowały 7 tajnych gorzelni samogonki oraz wykryły trzy fabryczki tajne wyrobu papierosów. Przemytu na granicy wraz z miastem Wilnem skonfiskawano przeszło na 75 tys. złotych. Na skonfiskowany przemyt złożyły się następujące towary: tytuń, sacharyna, wyroby jedwabne, cukier, bakalje i różne artykuły waniljowe, przyrządy lekarskie, wyroby futrzane, harmonijki i t. p.

TRAGICZNY ZGON STRAŻNIKA LITEWSKIEGO.

W dzień Sylwestra w rzece Mereczance utonął litewski strażnik Piotr Milkunas, który goniąc przemytnika wpadł do rzeki.

Sytuacja na rynku lniarskim.

Na rynku lniarskim w grudniu r. ub. panował względny spokój. W tym czasie sprzedano w województwach wileńskiem i nowogródzkiem dla konsumcji wewnętrzno-krajowej około 200 ton lnu trzepanego, oraz około 200 ton lnu trzepanego i pakuł na eksport.

Wskutek złego stanu dróg w znacznej części m-ca grudnia, dowozy lnu na rynku lokalnym były średnie. Większe ożywienie pod tym względem panowało w rejonach: wołożyńskim, hoduciskim i drujskim.

Nadeszłe z przędzalni zagranicznych wiadomości, oparte na podstawie cen pierwszych transportów lnu pochodzących z tegorocznej kampanji, stwierdzają nieznaczne jakościowe pogorszenie się włókna w porównaniu z ubiegłą kampanją, zwłaszcza w odniesieniu do wytrzymałości włókna, co się da również powiedzieć także i o lnach sowieckich.

Na zagranicznych rynkach zbytu panował nastrój naogół spokojny względnie większe obroty obserwowane były jedynie w krajach zachodniej Europy, co pozostawało w związku ze zwiększonemi zamówieniami na przędzę i tkaninę zestrony Kanady.

Osłabienie sowieckiego dumpingu, notowane już w listopadzie ubiegłego roku, odziaływało w znacznym stopniu na kształtowanie się cen włókna lnianego, które miały charakter cen mocnych o tendencji lekko zwyżkowej.

Na targach lniarskich odbytych ostatnio we Wrocławiu i Trutnowie (Czechosłowacja) odbiorcy lnu okazywali wielką wstrzemięźliwość w zakupach i większych tranzakcyj z tego powodu nie zawarto.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

OFIARY.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Wilnie składa sumę 5 zł. na dom sierot im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

SPORT

SEZON NARCIARSKI OTWARTY.

Otwarcie sezonu narciarskiego przypadło na ostatni dzień ubiegłego roku, tak, że formalnie obecny sezon może być nazwany — „1932/1933".

Imprezą, której przypadł ten zaszczyt były ogólnopolskie zawody sztafetowe 5x10 klm. w Zakopanem, o puhar Stanisława Fachera. Zwycięstwo przypadło sekcji Narciarskiej Polskiego Tow. Tatrzańskiego, która zgłosiła 3 drużyny zajmując I, III i V miejsca.

Sukces ten stanie się o tyle zrozumiały o ile przypomnimy sobie iż w barwach — SNPTT startowali: Czech, Berych i Skupień, stanowiących czołową grupę polskich narciarzy.

Najlepszy czas uzyskał Bronisław Czech 44 min. 51 sek. Czas zwycięskiej sztafety — 3 godz. 53 min. 59 sek. — lepszy o 15 min. od Wisły, która zajęła drugie miejsce. W czasach indywidualnych za Bronkiem ugrupowali się: Skupień — 46,05, Górski 46.25, Marusarz Stanisław 46.54 i Słowiński 46,59. Niepokonany w ub. roku Berych Władysław uzyskał 48,56.

Zezon więc otwarto. Program P. Z. N. w obecnym roku uwzględnia przedewszystkiem zawody F. I. S. w Insbrucku, na które ma udać się nasza ekipa złożona z 8 narciarzy. W tym też kierunku mają iść prace trenera Karla Tomtera.

Ostatnio popularyzacją narciarstwa zajął się Zw. Robotn. Stow. Sport., który rozpoczął akcję propagandową mającą na celu utworzenie własnych ośrodków narciarskich.

Rzeczywiście narciarstwo dotychczas było kopciuszkiem w rodzinie sportów robotniczych. To też dla jego propagandy Związek Rob. Stow. Sport. postanowił 2 lutego uruchomić robotniczy obóz narciarski, przeznaczony dla członków klubów robotniczych przyczem uczestnicy podzieleni będą na początkujących i zaawansowanych.

Znając zdrowotną wartość narciarstwa powyższej inicjatywie można jedynie przyklasnąć.

Również doniosłe znaczenie narciarstwa zostało podkreślone przez zorganizowanie kursów dla oficerów przedewszystkiem sztabowców. Kursy trwać będą przez luty i marzec, przyczem zainteresowani otrzymają w miarę możności służbowych, spejalne urlopy. wpj.

MUECKENBRUNN PRZYBYWA DO POLSKI

WARSZAWA, (Pat). Znany narciarz Henryk Mueckenbrunn, przebywający od paru lat stale w Chamonix, przybywa do Polski i weźmie udział w zawodach narciarskich międzynarodowej Makabjady (Zakopane w lutym), występując w barwach polskiej Makabi. Mueckenbrunn startował ostatnio na zawodach w Chamonix i zajął czołowe miejsce, zarówno w biegach, jak i w skokach.

Z Rady Wojewódzkiej B.B.W.R.

Zapowiedziane na 4 b. m. zebranie organizacyjne Sekcji Samorządowej Rady Wojewódzkiej BBWR odbędzie się nieodwołalnie w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego przy ul. Św. Anny 2—4 o godz. 18-ej.

W dniu następnym odbędzie się pierwsze w roku bieżącym plenarne zebranie Sekcji Kulturalno-Oświatowej w tymże lokalu o godz. 17-ej. Na zebraniu tem m. in. omówione zostaną programy najbliższych „Wieczorów Powszechnych", mających się odbywać w każdą niedzielę.

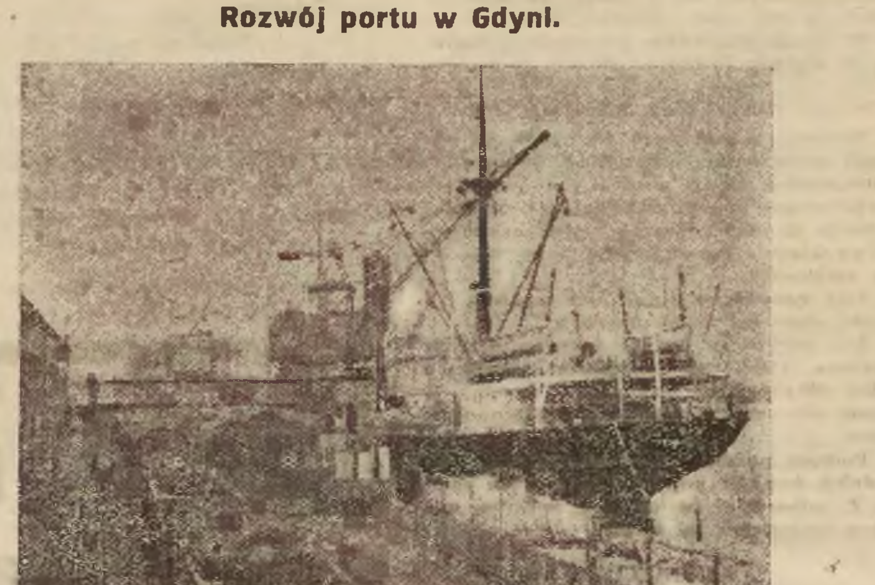
* * *

Sekretarjat Wojewódzki BBWR poczynił przygotowania do Zjazdu Sekretarzy Powiatowych, który ma odbyć się w Wilnie dn. 22-go b. m. W Zjeździe tym weźmie udział Generalny Sekretarz BBWR poseł Krzysztof Siedlecki z Warszawy oraz prezydjum Rady Wojewódzkiej BBWR. Szczegółowy program obrad podany zostanie do publicznej wiadomości za kilka dni.

Czy Arbon zerwie umowę?

Wobec niewpłacenia przez Arbon 150.000 złotych przypadających jako opłata roczna na rzecz miasta, w najbliższych dniach w Magistracie ma się odbyć nieoficjalna narada, celem ustosunkowania się do Arbonu w razie nie wpłacenia tej sumy w okresie do dnia 15 stycznia. W tym bowiem wypadku Arbon wyraźnie zerwałby umowę z miastem, z czego Magistrat musiałby wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Rozwój portu w Gdyni.



Ruch portowy w Gdyni zwiększa się z każdym miesiącem. Dotyczy to zarówno ruchu okrętów, jak i obrotu towarowego. Z portu w Gdyni zaczynają poza Polską korzystać także i państwa sąsiednie, a przedewszystkiem Czechosłowacja.

Na zdjęciu naszem widzimy przeładunek 300 ton obuwia, wyprodukowanego w Czechosłowacji w fabrykach Baty na okręt S/S Morawa, należący do tej samej firmy, odchodzący do Indyj.

RADJO

ŚRODA, DNIA 4 STYCZNIA 1933 R.

11.40: Przegląd prasowy. Kom. meteor. Czas. 12.10. Muzyka z płyt. 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Nowe płyty. 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Chwilka strzelecka. 1535: Audycja dla dzieci. 16.00: Czajkowski — IV symfonja (płyty). 16.40: Przechadzki po mieście. 17.00: Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.30: Audycja z cyklu „Wędrówki mikrofonu" — wizyta na wystawie minjatur i iluminacji Artura Szyka. 17.55: Program na czwartek.
18.00: Muzyka lekka. 1840: Codz. odcinek powieściowy. 18.50: Rozmaitości. 19.00: Przegląd litewski. 19.15: „Organizacja eksportu jajczarskiego w Polsce". 19.30: „Życie literackie" — odczyt. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00. Muzyka lekka. W przerwie ogłoszenie warunków konkursu poetyckiego. 21.00: Wiadomości sportowe. Dod. do pras. dzien. radjowego. 21.10: Koncert solistk. 2135: „Na widnokręgu". 21.50: Recital wiolonczelowy. 22.15: „Akuku" — mówiony dwutygodnik humorystyczny. 22.45: Kom. meteor. 22,50: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 5 stycznia 1933 r.

11,40: Przegląd pras. Kom. meteor. Czas. 12,10: Koncert. 13,20: Kom. meteor. 14,40: Program dzienny. 14,45: Muzyka operowa — (płyty). 15,15: Giełda rolnicza. 15,25: Rozmaitości. 15,35. „Wychowanie w rodzinie, czy poza — rodziną" odczyt. 15,50: Koncert dla młodzieży (płyty). 16,25: Lekcja francuskiego. 16,40: Stanisław Nowakowski — odczyt. 17.00: Kwadrans muzyki Griega (płyty). — 17,15: Kolendy w wyk. chóru „Akord". 17,40: „Nowa organizacja roku szkolnego" — odczyt. 17,55: Program na piątek. 18,00: Muzyka lekka. Wiad. bieżące. D. c. muzyki lekkiej. 18,40: Codz. odc. pow. 18,50: Rozmaitości. 18,55: Kom. litewski. 19,00: „Skrzynka pocztowa Nr. 229". 19,20: Pogadanka o wileńskim Akademiku — Emigrancie. 19,30: „Blaski i nędze Gdańska" — odczyt. 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20,00: Koncert. Wiad. sportowe. Dod. do pras. dz. radj. D. c. koncertu. 21,30. Słuchowisko. 22,15: Muzyka taneczna. 22,45: Pogadanka o IX symfonji Beethovena — Witolda Hulewicza. — 22.55: Kom. meteor. 23,00: IX Symfonja — L. v. Beethovena (płyty).

NOWINKI RADJOWE.

SYMFONJA CZAJKOWSKIEGO.

Dla miłośników muzyki Czajkowskiego przeznaczona jest dzisiejsza audycja z płyt gramofonowych o godz. 16,00 w czasie której nadane zostanie jedno z najpopularniejszych dzieł znakomitego kompozytora rosyjskiego, a mianowicie Czwarta Symfonja.

Z życia miejscowych Litwinów.

JEDNODNIÓWKA OPOZYCYJNA WZGLĘDEM TYMCZ. KOM. LIT. W WILNIE.

Dn. 1 stycznia 1933 r. ukazało się wydawnictwo „Pries Tekmę" (Przeciwko prądowi), wydane przez grupę inteligentów litewskich, głównie nauczycieli i studentów. Grupa ta ostro występuje przeciwko Tymcz. Komitetowi Lit. w Wilnie, oświadczając w słowie wstępnem że zamierza płynąć „przeciwko prądowi dolarowego patrjotyzmu, najohydniejszej korupcji, zgnilizny moralnej, sprzedajności, intryg, gwałtu i podobnych objawów, które Tymcz. Kom. Litewski w Wilnie z p. Staszysem na czele wprowadził do ruchu litewskiego i ochrzcił mianem patrjotyzmu". Redakcja „Pries Tekmę" oświadcza, że będzie walczyła „ze wspomnianym brudem w ruchu litewskim". Zdaniem redakcji oficjalny organ Tymcz. Kom. Lit. „Vilniaus Rytojus" oraz przykrywający się parawanikiem postępu „Vilniaus Żodis" stoją jedynie na dobrze opłacanej straży brudnych interesów swego szefa."

Stwierdzając, że Tymcz. Kom. Litewski, który pretenduje do reprezentowania całego społeczeństwa litewskiego jest instytucją całkiem samowolną, która uzurpowała sobie prawo reprezentacji i która doprowadziła do tego, że wśród Litwinów miejscowych zapanowała stagnacja i apatja, wysuwają wydawcy „Pies Tekmę" program następujący: 1) przeprowadzenie w najbliższym czasie wyborów do Tymcz. Kom. na podstawie pięcioprzymiotnikowego głosowania; niedopuszczenie kandydatur dotychczasowych „przywódców" zanim nie wyliczą się oni z wydatkowania pieniędzy przed komisją, złożoną z zasłużonych i zaufanych ludzi; 2) uniezależnienie towarzystw rolniczych i kulturalnych dla uniknięcia sabotażu; 3) przekazanie pracy oświatowej i administracyjnej w tej dziedzinie „Związkowi Nauczycieli Litwinów"; 4) szerzenie na wsi akcji postępowej w celu narodowego uświadomienia włościan; 5) zmiana systemu wychowawczego i trybu życia w internatach, a przedewszystkiem zmiana kierowników, którzy, nieznając sami szerszych aspiracyj układają sobie kosztem wychowanków wygodne życie, demoralizujące swem postępowaniem młodzież; konsekwencje takiego „wychowania" są widoczne na studentach; 6) wyznaczanie stypendjów dla studentów nie przez jednostkę, a tylko przez komisję, złożoną z uczciwych i sumiennych osób, któraby oceniała zdolności i pracowitość kandydatów, a nie ich giętki kark; 7) odsunięcie od kierowniczych stanowisk księży, którzy, zależą od polskich endeckich zwierzchnich władz duchownych nie mogą być samodzielni w swej akcji; 8) jak najrychlejszą demokartyzacja ruchu litewskiego w celu wciągnięcia do pracy organizacyjnej i twórczej mas włościańskich. (Wilbi).

—o—

KINA I FILMY

„ZWYCIĘZCA" (HOTEL „ATLANTIC") (Casino).

Reżyser i kierownik produkcji. Zasadniczo, niby przez samą nazwę już określone stanowiska. Pierwszy ma za zadanie obsadę, wykonanie aktorskie, pomysły sytuacyjne, ewent. tricki, kompozycję poszczególnych scen, obrazów etc. Drugi zdawałoby się, funkcje raczej administracyjne. A jednak niemal w każdej wytwórni jest inaczej niż w innych i wszystko zależy od indywidualności każdego z tych dwóch władców wytwórni filmowej. Istnieje wprawdzie jeszcze trzeci człowiek, wywierający często bardzo duży wpływ na film — to scenarzysta. Przeważnie jednak jest on majoryzowany przez dwóch poprzednich. Rzadko zdarza się, żeby przygotowany już przezeń scenarjusz, może nieraz bardzo drobiazgowo nie był bardzo zmieniony przez reżysera, albo kierownika produkcji, przy układaniu t. zw. „Drehbuchu"- dosłownie książki kręcenia", gdzie cała akcja jest już całkowicie do najmniejszego ruchu opracowana. Aktor jest tu z bardzo nielicznemi wyjątkami w osobach takich znakomitych indywidualności, jak Greta Garbo i jej podobne, tylko materjałem, który reżyser urabia w swoich rękach dowolnie, wykorzustując jego warunki fizyczne i psychiczne.

Często jednak reżyser schodzi niemal zupełnie na dalszy plan, na rzecz kierownika produkcji. Często ten drugi decyduje o danej imprezie filmowej nietylko z punktu widzenia jej ewentualnej kasowości, ale i o jej poziomie artystycznym. Wyznacza obsadę, dobiera sobie dowolnie cały personel pomocniczy, wyszukuje kompozytora, dla ilustracji muzycznej, etc. etc., i on właściwie tworzy film. Reżyser jest jakby tylko jego pomocnikiem, jak gdzieindziej pomocnik reżysera. Takich kierowników produkcji jest jednak bardzo niewielu i przeważnie oni, zwłaszcza w amerykańskich stosunkach, są tylko administratorami, ludźmi interesu i obniżają poziom artystyczny filmu swojemi czysto handlowemi wymaganiami, jeśli mają większy wpływ na jego stronę artystyczną.

Oglądając jednak cały szereg filmów produkcji Eryka Pommera od takich świetnych dramatów, jak kiedyś jeszcze niemy, „Asfalt", czy „Rapsodja węgierska" z Lil Dagower, aż do ostatnich, bajecznych fars, czy komedyj muzycznych, jak „Jej Ekscelencja Miłość", „Ronny" i inne z wyświetlanym obecnie w „Casinie" „Zwycięzcą" — dochodzimy do wniosku, że mimo tęgich nazwisk reżyserskich (Joe May) przy tych filmach, to że właśnie Pommer, jest kierownikiem ich produkcji nie jest rzeczą przypadkową. Stwierdzam przytem, że nie widziałem ani jednego filmu Pommera — lichego.

„Zwycięzca" ma wszystkie walory tej produkcji. Komedjo farsa, ze śpiewami, często jako czynnik akcji (bardzo umiarkowanie), często zaś jako tło melodyjne w wykonaniu doskonałego chóru w rodzaju naszego zespołu Dana. Kompozytorem muzycznej strony filmu jest słynny już dziś Heyman, twórca muzyki do filmu „Kongres tańczy", tejże samej produkcji.

Należy jeszcze podkreślić, że wszystkie omówione powyżej niemieckie filmy, widzieliśmy w wersji francuskiej. Niewątpliwie i to przyczyniło się dużo do ich wdzięku.

Jeśli chodzi o wdzięk, to mało kto go posiada tak dużo jak Käthe von, czy de Nagy, pełna szczególnego czaru, jakby należało sądzić z nazwiska — Węgierka (jeszcze jeden powód do naszej sympatji), świetna gwiazda niemieckiego ekranu. Mówi jednak ślicznie i po francusku, występując z równem powodzeniem w obu wersjach. Jej czar jest zupełnie inny niż czar Liljanki, przecież niemniejszy. O ile tamta jest w całem tego słowa znaczeniu — dziewczęca, o tyle tutaj, z dziewczęcością łączy się kobiecość w pełni uroku.

Wogóle, obsada „Zwycięzcy" jest znakomita. Każdą postać wycieniowano z niepospolitą maestrją, aż do najdrobniejszego gestu charakterystycznego (jednak bez żadnego przeładowania charakterystyką). Konsekwencja w opracowaniu postaci przejawia się także ustosunkowaniu ich do innych bohaterów komedji (matka i syn, ojciec i córka, maitre d'hotel — goscie i służba etc.). Słowem, rzecz jest w całem tego słowa znaczeniu „dobrze zrobiona", z gatunku tych „choses bien faites", o których mawiał Napoleon, że je tak lubi, w każdej dziedzinie. (sk).

Gordyjski węzeł oszustw i fałszerstw.
Wyjątkowa przestępczyni. Rozdwojenie osobowości. Kradzież aktów sądowych. Warjat zamiast oskarżonego. Aresztowanie świadka na sali sądowej. Oszustwo podczas rozprawy.

WYJĄTKOWA BEZCZELNOŚĆ I NIEZWYKŁE KRĘTACTWO.

Prokurator w mowie oskarżycielskiej oświadczył wręcz, że po raz pierwszy za czas 10-letniej praktyki sądowej spotyka tak wyjątkowo bezczelną przestępczynię oraz tak zadziwiające i niezwykłe krętactwo. Sprawa zdumiewa zagmatwanym splotem całego szeregu przestępstw. Rozpoczęła się od względnie niewinnego wykroczenia, podczas rozwoju wciągnęła w swą orbitę kilka osób, pomnożyła ilość przestępstw, nawet na sali sądowej nie straciła swego pędu zbrodniczego i zrodziła dwa przestępstwa, a na ślad trzeciego wprowadziła.

FAŁSZERSTWO OSOBOWOŚCI.

65-letnia Franciszka Szymbortowiczowa, niepiśmienna, o twarzy nieinteligentnej, przypominająca z wyglądu dobrotliwą staruszkę-njanię, twierdzi z uporem, że jest Anielą Janiną Szymbortowiczową. Na dowód tego przedstawia metrykę, wydaną przez parafję kościoła Serca Jezusowego, dowody osobiste wydane przez okupacyjne władze niemieckie i przez władze polskie. Nikt jednak nie wierzy jej. Kościół wydał metrykę na podstawie zeznań dwóch świadków, których prawdomówność można zakwestjonować, zaś dowody osobiste również można było wyrobić w sposób niezgodny z prawdą. Franciszka i Aniela Janina jest tą samą osoba. Do udowodnienia tego faktu i wykrycia fałszerstwa osobowości zdążał przewód sądowy.

POCZĄTEK SPRAWY.

Franciszka Szymbortowiczowa miała domek drewniany na ulicy Konarskiego, wybudowany przytem na cudzym gruncie. Na hipotece domku ciążył dług, w sumie 2 tysięcy złotych, których Sz. nie mogła spłacić. Wierzyciel, bank ludowy „Drobny Kredyt" wystawił domek na licytację, a ponieważ nabywca nie znalazł się, stał się jego właścicielem. Po pewnym czasie do banku zgłosiła się staruszka, która przedtem uchodziła za Franciszkę Szymbortowiczową i podając się za Anielę Janinę Szymbortowiczową nabyła domek przy ulicy Konarskiego. Od tego czasu Franciszka przestała istnieć. To też kiedy magistrat wileński, mając pretensje pieniężne do Franciszki Sz. nałożył sekwestr na domek Anieli Janiny Sz., ta gorąco zaprotestowała.

— Nie pozwalam, to mój dom, Franciszki nie znam, jestem Anielą Janiną.

Magistrat nie zważał na protesty (któż nie zna stanowczości naszych ojców miasta gdy chodzi o należności dla miasta) i komornik przez sąd dążył do licytacji.

KRADZIEŻ AKTÓW SĄDOWYCH.

Chcąc odwlec początek katastrofy Szymbortowiczowa porozumiała się z córką swą Anną. W kancelarji notarjusza Mokrzeckiego, podając się za Anielę Janinę, wystawiła jej generalną plenipotencję na dom i poleciła działać. Obiecująca córeczka udała się do sądu, zażądała aktów sądowych, jako plenipotentka, schowała je pod bluzkę i wyszła — inaczej mówiąc skradła je. Dostała za to przestępstwo 2 lata więzienia. „Poświęcenie" córki nie uratowało Szymbortowiczowej. Domek zlicytowano. Przedtem jednak Szymbortowiczowa, w porozumieniu z synem Władysławem i córką Anną wymyśliła nowe przebiegłe przestępstwo.

FAŁSZERSTWO WEKSLI.

Korzystając z tego, że liczni znajomi ufali jej, prosiła ich by zażyrowali jej weksle na sumę 400 złotych. Wierzono jej. Podpisy na wekslach złożyli Swietlikowski, Ostaszewski i Koszykowa. Szymbortowiczowa schowała prawdopodobnie te autentyczne weksle, a puściła w obieg inne, na których podpisy żyrantów sfałszowała Anna, a Władysław w całej kombinacji dopomagał. Sfałszowane weksle dopuszczono do protestu, licząc na to, że żyranci wykupią je bez sprawdzania swych podpisów i zniszczą. Potem dopiero prawdopodobnie chciała puścić w obieg weksle z autentycznemi podpisami i znowu zainkasować gotówkę. Plan ten jednak nie powiódł się, bo żyranci spostrzegli w czas fałszerstwo i skierowali sprawę do prokuratora.

WYJAŚNIENIE OSKARŻONEJ.

Szymbortowiczowa do winy nie przyznaje się. Jest Anielą Janiną i nie wie o co chodzi sądowi. Urodziła się w Moskwie, tam też wyszła zamąż. Przyjechała do Wilna kilka lat temu, nabyła domek i nagle zwaliło się na nią moc nieszczęść. Dzieci nie ma, nikogo w Wilnie bliżej nie zna. Prawdziwa zaś winowajczyni przebywa w Mitawie, tam zamieszkuje autentyczna Franciszka Szymbortowiczowa.

POSZUKIWANIA DYPLOMATYCZNE.

Oskarżona, skierowując poszukiwania Franciszki Sz. do Mitawy, wykazała maksimum złej woli. Podała adres dokładny, lecz poszukiwania drogą dyplomatyczną dały rezultat negatywny. Na Łotwie nie znaleziono wogóle żadnej Franciszki Szymbortowiczowej.

PODSTAWIONY WARJAT.

Oskarżono Franciszkę i Władysława Szymbortowiczów, lecz na ławie oskarżonych zasiadła tylko Szymbortowiczowa. Władysława na wniosek rodziny poddano obserwacji w klinice psychjatrycznej, gdzie profesor Rose orzekł, że jest niepoczytalny. Wobec tego sprawę przeciwko niemu wydzielono. Tymczasem podczas przewodu sądowego powód cywilny złożył sensacyjne przypuszczenie, że zamiast zdrowego Władysława Sz. do kliniki podstawiono jakiegoś innego niepoczytalnego jegomościa, który w ten sposób starał się uwolnić Władysława od kary.

ŚWIADKOWIE ZEZNAJĄ.

Wszyscy świadkowie, przeważnie krewni Szymbortowiczowej, twierdzili zgodnie, że znają oskarżoną od wielu lat jako Franciszkę Sz. Urodziła się ona i wychowała w Rudominie, wyszła zamąż za człowieka który nie miał brata. Jeden ze świadków bawił się z nią na piaseczku, kiedy jeszcze nosili koszulki w zębach, drugi był na jej weselu, trzeci trzymał jej dzieci do chrztu. Na wszystkie te zeznania oskarżona kiwała przecząco głową.

ARESZTOWANIE ŚWIADKA.

Wśród zeznających było dwóch synów Szymbortowiczowej. Młodszy Konstanty oświadczył, że na ławie oskarżonych siedzi jego matka Franciszka i prosił sąd o zwolnienie. Prośbę jego uwzględniono. Starszy syn Aleksander wyparł się matki, lecz przyznał, że Konstanty jest jego bratem. Aleksandra zaprzysiężono. Oświadczył znowu, że jest bratankiem oskarżonej, która jest Anielą Franciszką. Zaczęto go konfrontować kolejno ze wszystkimi krewnymi, twierdzili oni, że jest synem oskarżonej Franciszki, natomiast on zaprzeczał. Wobec wyraźnego krzywoprzysięstwa, prokurator polecił aresztować Aleksandra Sz.

OSZUSTWO W TOKU ROZPRAWY.

Pod koniec rozprawy oskarżona złożyła sądowi zaświadczenie Magistratu wydane Franciszce Szymb. na dowód, że ta ma teraz 85 lat, gdy ona t. j. oskarżona ma tylko 65. Biegły kaligraf obecny na rozprawie stwierdził, że na autentycznem zaświadczeniu została podrobiona później data z 1867 na 1947 r. Przerobienie 6 na 4 jest zbyt wyraźne. Prokurator zapowiedział że wszczyna przeciw Szymbortowiczowej nową sprawę za fałszerstwo dokumentu i usiłowanie oszustwa.

EKSPERTYZY I WYROK.

Ekspertyza daktyloskopijna i kaligraficzna stwierdziła, że Franciszka i Aniela Janina jest tą samą osobą. Sąd skazał Szymbortowiczową na 2 lata więzienia.

Włod.

Zemsta porzuconego męża.

Wczoraj w godzinach wieczorowych w jednem z mieszkań przy ulicy Belwederskiej Nr. 11-a rozegrał się następujący dramat małżeński.

W rodzinie M. pani domu przyjęła niedawno w charakterze służącej 42-letnią Józefę Rakowską, z której pracy była bardzo zadowolona.

Po kilku dniach p. domu dowiedziała się, że służąca jest mężatką, lecz porzuciła męża, ponieważ nieludzko ją maltretował, wobec czego za pośrednictwem księdza umieściła dzieci w przytułku, a sama zbiegła i poszła pracować jako służąca.

I nieszczęśliwa kobieta czułaby się całkiem dobrze gdyby nie to, że mąż nadal prześladował i groził zemstą.

Wczoraj w godzinach wieczorowych gospodyni posłyszała nagłe krzyki w kuchni i do pokoju jadalnego wpadła służąca z poparzoną twarzą. Nieszczęśliwa kobieta rzuciła się na podłogę i zaczęła się tarzać z boleści.

Na miejsce wypadku niezwłocznie zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził, iż Rakowska poparzona została kwasem siarczanym. W stanie poważnym przewieziono ją do szpitala. Zachodzi obawa całkowitej utraty wzroku.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego ustalono iż wieczorem do kuchni państwa M. wdarł się mąż Rakowskiej i po kłótni oblał żonie twarz kwasem, poczem zbiegł. Rakowskiego, który narazie ukrywał się, aresztowano.

Przeszłość aresztowanego oszusta Cederbauma.

We wczorajszym numerze „Kurjera" pisaliśmy już o aresztowaniu oszusta Stanisława Cederbauma v.el Galickiego. Obecnie dowiadujemy się następujące ciekawe szczegóły jego zdemaskowania.

Następnego dnia po przyjeździe do Wilna Galicki poszedł do drukarniW. i obstalował blankiety listowe z firmą redakcji „Polonja Gdańska". Prócz tego zamówił kilkadziesiąt legitymacyj prasowych i kauczukowy stempelek z godłem państwowem. Dziwnem tem zamówieniem właściciel drukarni był trochę zaskoczony lecz po otrzymaniu od zamawiającego zadatku zamówienie częściowo wykonał.

Galickiego zatrzymano i odprowadzono do policji w celu stwierdzenia jego tożsamości. Jednocześnie w pokoju zajmowanym przez niego i jego towarzyszkę podróży przeprowadzono rewizję, która jednak nie dała żadnych wyników i po kilkugodzinnym pobycie w policji Galicki został zwolniony. Pomimo to o sobą Galickiego nie przestał się interesować się wydział śledczy, gdyż jego legitymacja prasowa w dalszym ciągu wydawała się policji podejrzaną.

Prowadzono dalsze dochodzenie, aż dało ono rewelacyjne wyniki. Ustalono iż jest to oszust Cederbaum parokrotnie karany więzieniem.

Cederbaum przed kilku laty prowadził w Tomaszowie maz. biuro próśb i podań. Jednocześnie przyjmował obowiązki obrońcy sądowego wystawiając zaświadczenia iż sprawa ich została załatwiona pomyślnie. Takie zaświadczenia sądowe zaopatrywane były we wszystkie potrzebne pieczątki oczywiście fabrykowane przez siebie.

W więzieniu chcąc polepszyć swój byt za prosił księdza do celi i bijąc się w pierś obiecywał solenną poprawę. Jednocześnie prosił o udzielenie mu ślubu z córką dozorcy więzienia. Prośba jego została uwzględniona i p. Cederbaum został szczęśliwym małżonkiem w więzieniu.

Przedstawiona obecnie przez niego legitymacja prasowa została jak się okazało również sfabrykowaną przez niego i wypisaną na blankiecie nieistniejącej już redakcji. Rzekoma jego żona z którą w Wilnie zamieszkiwał nie jest tą którą poślubił w więzieniu lecz dziewczyną lekkich obyczajów która przed niedawnym czasem okradła w hotelu pewnego obywatela ziemskiego na sumę 1000 złotych.

Cederbaum przyjechał do Wilna w celu spróbowania szczęścia i miał szczery zamiar operując legitymacjami i blankietami nieistniejącej placówki prasowej nabierać bezrobotnych.

KRONIKA

Środa 4 Styczeń

Dziś: Tytusa.
Jutro: Telesfora.

Wschód słońca — g. 7 m. 45
Zachód „ — g. 2 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 3/I — 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 776
Temperatura średnia — 2° C.
„ najwyższa — 1° C.
„ najniższa — 5° C
Opad: —
Wiatr: połudn.
Tendencja: wzrost, nast. spadek.
Uwagi: pochmurno.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu 4 stycznia 1933 r. według Pima.** Przeważnie pochmurno i mglisto. Gdzieniegdzie możliwy drobny śnieg. Lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków południowych.

MIEJSKA.

— **Przenosiny w Magistracie.** Wczoraj wydział zdrowia w Magistracie zmienił swoją siedzibę przenosząc się do oficyny na miejsce wydziału wodociągów i kanalizacyj, który rozlokował się w lokalu opróżnionym przez wydział zdrowia.

Z UNIWERSYTETU

— **Z Wydziału Humanistycznego U. S. B.** W czwartek 5 stycznia b. r. o godzinie 13-ej w Auli Kolumnowej odbędzie się promocja p. Jerzego Ordy na stopień doktora filozofji.

— **Cykl odczytów prof. dr. Wincentego Lutosławskiego.** Emerytowany prof. dr. Wincenty Lutosławski wygłosi w dniach 6-go, 7-go i 8-go stycznia 1933 r. w sali 5 Uniwersytetu (Główne wejście I piętro) codzień w godzinach od 10 rano do 13 i od 16 do 20 cykl odczytów p. t. „Poglądy na świat", — stanowiących całkowity kurs, obejmujący streszczenie kursów metafizyki i etyki, wykładanych przez prof. Lutosławskiego w Wilnie w latach 1919—1929. Wstęp wolny dla wszystkich.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd Koła Przyjaciół Akademika w Wilnie** zawiadamia, iż w dniu 5 stycznia br. o g. 17 w lokalu Gimnazjum E. Orzeszkowej odbędzie się zebranie Zarządu, na które zaprasza wszystkich członków i sympatyków Koła.

SPRAWY SZKOLNE

— **Wycieczka szkolna do Warszawy.** Wczoraj wyjechała do Warszawy wycieczka uczniów i uczenic gimnazjum T-wa Pedagogów. Wycieczka potrwa 4 dni.

Z KOLEI

— **Ranni w wypadkach kolejowych.** — Dowiadujemy się, że ministerstwo komunikacji wydało ostatnio wszystkim dyrekcjom kolejowym polecenie przesyłania jak najściślejszych sprawozdań z wypadków kolejowych.

Praktyka, wykazała, iż często do kategorji osób rannych wskutek wypadku kolejowego zaliczane są osoby, które odniosły tylko lekkie i powierzchowne obrażenia. Na tem tle dochodzi do nieporozumień.

W celu uniknięcia tych niedokładności ministerstwo komunikacji przypomniało dyrekcjom przepisy, które mówią, iż do kategorji rannych w wypadkach kolejowych należy zaliczyć tylko tych podróżnych, którzy pozbawieni zostali możności wykonywania pracy w czasie ponad 24 godziny.

— **Odczyt w K. P. W.** Staraniem Zarządu Okręgowego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Wilnie, dnia 4 stycznia 1933 roku o godzinie 19 w gmachu Ogniska KPW. Wilno, przy ulicy Kolejowej Nr. 19, zostanie wygłoszony odczyt przez Delegata Sztabu Głównego przy Dyrekcji O. K. P. ppłk dypl. T. Sehbala na temat: „Bitwa Warszawska, jako wysiłek woli Naczelnego Wodza".

Ze względu na osobę prelegenta i poruszany temat, Kapewiacy wolni od zajęć służbowych stawcie się z rodzinami, jak najliczniej. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Tradycyjny opłatek u peowiaków.** Sekretarjat Koła POW. zawiadamia że w dniu 6 stycznia br. w lokalu BBWR przy ul. Św. Anny 2 odbędzie się opłatek peowiaków. Peowiacy z prowincji i sympatycy mile widziani. Wstęp wolny. Dowolne datki na rzecz bezrobotnych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** Wychodzimy z założenia że na atmosferę panującą w domu wpływa w znacznej mierze jego estetyczne urządzenie i dlatego pierwsze zebranie czwartkowe (5 b. m.) będzie miało charakter dyskusyjny na temat „Urządzenie Domu".

Zebranie odbędzie się o godzinie 17-ej w sali Towarzystwa Kredytowego — Jagiellońska 14.

— **Odczyt w Ż. K. M. P. W** najbliższą sobotę odbędzie się w Żydowskim Klubie Myśli Państwowej odczyt p. Kazimierza Leczyckiego n. t. „Kwestja narodowościowa w Polsce".

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobocie wzrasta.** Podług ostatnich obliczeń na terenie Wilna znajduje się obecnie 6107 bezrobotnych. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie wzrosło o 40 osób.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Przekazanie domów „Ika" na rzecz gminy żydowskiej.** Wczoraj odbył się uroczysty akt przekazania na własność gminy żydowskiej kompleksu domów przy ulicy Subocz 37. Domy te były dotychczas własnością żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego „Ika".

RÓŻNE.

W dniach najbliższych przybędzie do Wilna pani Marion Howlett, publicystka amerykańska, która zwiedzi Wilno i okolice w celu zebrania materjałów do odczytów, jakie zamierza wygłosić w Ameryce.

ZABAWY

— **„Herbatka" Akademickich Kół Wilnian.** — Akademickie Koła Wilnian w Poznaniu i Lwowie urządzają „HERBATKĘ", która odbędzie się dnia 5 stycznia 1933 roku w sali przy ulicy Zawalnej 1. Początek o g. 21. — Wstęp 2 zł. — akad. 1.50. — Tani bufet we własnym zarządzie.

— **Przeniesienie Zespołu Operetkowego do nowego lokalu.** Już w dniach najbliższych t. zn. 5 stycznia rb. cały zespół operetkowy po skończonem przedstawieniu w „Lutni" przenosi się do pięknego gmachu Izby Przemysłowo—Handlowej przy ulicy Mickiewicza 32, ażeby tam do rana bawić się wspólnie, mamy nadzieję, — z licznie zgromadzoną publicznością na „Czarnej Kawie — Brógu" organizowanej przez Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia w Wilnie. Pierwszorzędne produkcje artystyczne zespołu operetkowego niewątpliwie przyczynią się do urozmaicenia wieczoru i wytworzenia atmosfery pełnej humoru i werwy. A zatem wszyscy ci, którzy w dzisiejszych kryzysowych czasach pragną chociaż na chwilę zapomnieć o troskach i niedolach dnia powszedniego, — niech tłumnie śpieszą na „Czarną Kawę" w dniu 5 stycznia 1933 r. — do Izby Przemysłowo-Handlowej.

— **Karnawałowa Zabawa Peowiaków.** Pod protektoratem gen. Dąb-Biernackiego, gen. Skwarczyńskiego i prez. Maleszewskiego w dniu 5 stycznia br. w lokalu przy ul. Adama Mickiewicza 12 (Cukiernia Czerwonego Sztralla) odbędzie się peowiacka zabawa taneczna Strój dowolny. Wstęp ściśle za zaproszeniami. Dochód na bezrobotnych peowiaków.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Dziś w środę 4 bm. jedna z najświetniejszych współczesnych komedyj wybitnego autora francuskiego A. Pagnol'a „MARJUSZ" z Leonem Wołłejko i T. Koronkiewiczówną oraz Władysławem Neubeltem w swych doskonałych kreacjach.

„Marjusz" grany będzie jeszcze kilka razy Jutro we czwartek jedna z najweselszych, świetnie skonstruowana farsa amerykańska „Cały dzień bez kłamstwa".

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie.** Dziś w środę 4-go bm. zespół odegra w Brasławiu świetną tragi-komedję Gabrjeli Zapolskiej „Panna Maliczewska" z Ireną Ładosiówną i Edwardem Glińskim w rolach głównych.

Jutro w czwartek (5. I.) „Panna Maliczewska" w Dukształach.

— **Zniżki do Teatru na Pohulance.** Administracja podaje do wiadomości, że z dn. 5 bm. upływa ostateczny termin przedłużonych zniżek (legitymacje 25 proc.) W tym czasie należy zaopatrzyć się w nowe legitymacje.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Ostatnie przedstawienie „Lady Chic".** Dziś ukaże się po raz ostatni tryskająca humorem i werwą obfitująca w nadwyraz komiczne sytuacje, świetna operetka Kollo „Lady Chic" z Kulczycką, Gabrielli, Dembawskim, Szczawińskim i Tatrzańskim — w rolach głównych.

— **Wielka tradycyjna rewja „Yo-Yo.** Jutro ujrzymy wspaniale wystawioną rewję „Yo-yo" w wykonaniu całego zespołu artystycznego „Lutni", zespołu girls, oraz pełnej orkiestry pod batutą M. Kochanowskiego Bogaty program rewji składa się z 19 numerów.

DRUGI KONCERT ARTYSTKI BALETU SAWINEJ-DOLSKIEJ.

Z powodu wielkiego powodzenia, koncert baletowy p. Sawinej-Dolskiej będzie powtórzony w niedzielę dnia 8 stycznia w Małej Sali Miejskiej (ulica Końska 3). W programie balet „Wyspa fantazji" i diwertysment. Baletowe numery przy udziale symfonicznej orkiestry pod dyr. Romana Hermana. Początek o 4 p. p. Bilety od 45 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie Małej Sali Miejskiej w dzień koncertu od godz. 12. —

NA WILEŃSKIM BRUKU

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wczoraj w godzinach wieczorowych przy ulicy Pańskiej Nr. 23 spadł ze schodów b. urzędnik Elektrowni Miejskiej Bolesław Mikutaniec zamieszkały przy ulicy Kasztanowej nr. 7.

Bolesław Mikutaniec wracał od swych znajomych w stanie nietrzeźwym. Wskutek upadku odniósł poważne obrażenia głowy.

Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala Św. Jakóba. (c).

FATALNY UPADEK.

W godzinach wieczorowych pogotowie ratunkowe zawezwane zostało na ulicę Szawelską nr. 1 gdzie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi rzeźnik Rachmiel Lewin. Lewin wracał z jatki mięsnej do domu trzymając w kieszeni duży nóż rzeźnicki. W pewnej chwili pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, iż nóż wbił całkowicie w brzuch.

W stanie poważnym przewieziono rannego do szpitala Żydowskiego. (c).

POŻAR PRZY ULICY ANTOKOLSKIEJ.

Wczoraj w godzinach wieczorowych wybuchł nagle pożar w domu nr. 58 przy ul. Antokolskiej. Ogień powstał we wnętrzu parterowego domu mieszkalnego, wskutek zatlenia się belki, poczem ogień przerzucił się na ściany i zaczął szerzyć się z gwałtowną szybkością.

Gdy zauważono pożar całe wnętrze budynku stało już w płomieniach.

Na miejsce wypadku zawezwano straż ogniową, która po dłuższych wysiłkach ogień zlikwidowała. Straty spowodowane pożarem nie zostały narazie dokładnie określone.

Podczas pożaru wśród mieszkańców sąsiednich domków powstała zrozumiała panika. Z najbardziej zagrożonych pożarem mieszkań wynoszono już meble. (c)

ZAGINIĘCIE.

Do policji śledczej zgłosił się w dniu wczorajszym niejaki Suchedeński zamieszkały przy ulicy Piaski nr. 13 i zameldował o zaginięciu jego młodej córki Bronisławy, która przed kilku dniami wyszła z domu i dotychczas nie powróciła. Policja wszczęła za zaginioną poszukiwania. (c).

ZATRZYMANIE ZŁODZIEJEK.

Zatrzymane zostały znane zawodowe złodziejki Tereszkowa Zofja i Kirkiewiczówna Apolonja (Kalwaryjska 107), które — jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie — skradły na Sylwestra gramofon i różne ubra nie wartości około 1000 zł. z mieszkania Czesnowicz Anny, przy ul. Trębackiej 12

KRADZIEŻE.

Garderobę męską i inne drobne rzeczy, łącznej wartości 90 zł. skradziono Sieńkiewiczowi Błażejowi z niezamkniętego mieszkania domu Nr. 10 przy ulicy Mostowej. Według przeprowadzonych dochodzeń, sprawcą kradzieży był Zmitrowicz Wacław, bez stałego miejsca zamieszkania. Policja poszukuje Zmitrowicza.

Niejaka Osipowa Anna bez stałego miejsca zamieszkania, skradła z niezamkniętego mieszkania domu Nr. 25 przy ul. Stefańskiej serwis stołowy wartości 50 zł. Za Osipową wszczęto poszukiwania

Panu Ludwikowi R. podczas przejażdżki dorożką konną w towarzystwie prostytutki Rutkowskiej Jadwigi (Krakowska 7) przygodna jego towarzyszka wyjęła z kieszeni palta pieniądze — szczęśliwym trafem niewielkie, bo zaledwie 7 zł. Rutkowską zatrzymano, ale pieniądzy nie odnaleziono.

—o—

Potanienie okręgowych biletów kolejowych.

Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie obniżające ceny okrętowych biletów 15-dniowych, miesięcznych, półrocznych i rocznych. Obniżka ta weszła w życie z dn. 1 stycznia r. b. i wynosi 25 proc. dotychczasowej ceny tych biletów. I tak np. 15-dniowy bilet klasy III ważny na całą sieć P. K. P. i na pociągi pośpieszne kosztuje 100 zł., — zamiast 130 zł. Taki sam bilet miesięczny 190 zł., zamiast 250 zł., zaś bilet ważny na jeden okręg dyrekcyjny 110 zł., zamiast 140 zł. Bilety drugiej klasy są półtora raza droższe, zaś pierwszej klasy dwa i pół raza droższe od biletów klasy trzeciej.

W takim samym stopniu obniżone zostały ceny biletów półrocznych i rocznych. — Cena biletu półrocznego równa się 5-ciokrotnej cenie, zaś biletu rocznego 9-ciokrotnej cenie biletu miesięcznego.

Prócz potanienia biletów okręgowych ułatwione zostało również ich nabywanie. — Mianowicie od 1 stycznia 1933 r. bilety miesięczne nabywać można z ważnością od dowolnej daty, jaką wskaże nabywca, tak jak obecnie nabywa się bilety 15-dniowe. Dotychczas bilety miesięczne można było nabywać tylko na okres miesiąca kalendarzowego. — Pozatem bilety półroczne można nabywać z ważnością od 1 dnia dowolnego miesiąca (dotychczas tylko od 1 stycznia lub 1 lipca). Wreszcie bilety roczne można nabywać od 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października, a nie jak dotychczas na rok kalendarzowy

Książeczka 174.164 c.

174,164 C. Liczba książeczki P. K. O. — Właściciel Marcin Niewiarowski. Książeczka otwarta w styczniu 1932 roku. Suma wkładki 2 zł.

Tak było w styczniu. W kwietniu w książeczce stało jak byk 3,500 zł. Czy Niewiarowski wygrał na loterji? czy otrzymał jakąś nagrodę artystyczną? Czy ukradł? Czy został bokserem zawodowym? bo przecie nieprawdopodobne, żeby w 1932 r. można było odłożyć w ciągu 3 miesięcy tyle z uczciwego zarobku.

Kiedy w kwietniu chciał podjąć z szumnej kwoty 3500 zł. skromną piewszą stuzłotówkę, kasjer obejrzał dokładnie książeczkę potem dowód osobisty Niewiarowskiego potem się zrobił mały szum i hałas w kilka miesięcy potem (3. I. 1933 r.) Niewiarowski stanął przed Sądem Okręgowym w Wilnie os karżony o sfałszowanie książeczki przez samowolne i samodzielne wpisanie na miejsce 2 zł — złotych 3,500.

Jako obrońca występuje mec. Zasztowt Sukiennicka.

W przewodzie sądowym występuje 8 świadków (wszyscy z „Łukiszek").

Sprawę chwilowo odroczono do 10 stycznia, a to celem zawezwania dodatkowych świadków z Warszawy. Ost.

Uroczystości 700-lecia istnienia miasta Torunia.

W dniu 1-ym b. m. rozpoczęły się uroczystości obchodu 700-lecia istnienia m. Torunia, zainaugurowane uroczystą mszą św., odprawioną w kościele św. Jana. Zaznaczyć należy, że kościół ten również w roku bieżącym obchodzi 700-ną rocznicę od chwili jego wybudowania.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wicewojewodą pomorskim, dowódcą O. K. VIII i starostą krajowym pomorskim na czele, władze miejskie, liczne delegacje stowarzyszeń i organizacyj z pocztami sztandarowemi oraz tłumy publiczności.

Nabożeństwo było transmitowane przez Polskie Radjo. (Iskra).

Skrupuły skrupulatnego obywatela.

Kilkudziesięciu Francuzów zapłaciło przypadającą na nich część płatności 15 grudnia.

Od pewnego czasu ambasada amerykańska w Paryżu otrzymuje z różnych stron Francji oryginalne listy. Autorzy tych listów wyrażają żal z powodu stanowiska zajętego przez Izbę deputowanych w kwestji płatności 15 grudnia. Niektórzy posuwają swe skrupuły tak daleko, że wysyłają zarazem pod adresem ambasady przypadającą na nich część sumy 500 miljonów franków.

W prasie amerykańskiej znajdujemy tekst jednego z takich listów. Brzmi on następująco:

Ekscelencjo! Uważam, że państwo powinno płacić swoje długi tak samo, jak osoba prywatna. O ile się nie mylę, płatność 15 grudnia przedstawia na głowę mieszkańca Francji sumę 10 franków. Ponieważ moja rodzina składa się z sześciu osób, dołączam do niniejszego czek na 60 franków.

Rozumiem dobrze, że tak mała suma nie odgrywa roli w rachunku długów. Proszę więc o przekazanie jej na jakiś dobroczynny cel dla obywateli amerykańskich we Francji (studenci, byli kombatanci, szpital amerykański i t. d.).

Około dwadziestu podobnych przesyłek wpłynęło dotychczas do ambasady amerykańskiej. Jednakże ambasador Edge, na którego ręce najczęściej listy te bezpośrednio są adresowane, odsyła zpowrotem wszystkie przesyłki pieniężne z wyrażeniem kilku słów podziękowania. (i. n.).

U czcicieli wężów.

Malabar jest jednym z najciekawszych krajów półwyspu indyjskiego. Kraj ten jest nizinny, przylegający do morza, poprzecinany kanałami i lagunami. Większą część ludności Malabaru stanowi plemię Nairów.

Kult religijny Nairów, aczkolwiek spokrewniony z innemi kultami hinduskiemi, sprowadza się do mniej lub więcej utajonego kultu wężów. Węże są naogół czczone w całych Indjach, u Nairów jednak są te płazy przedmiotem adoracji i kultu. Mężczyźni i kobiety noszą na głowie zawoje, naśladujące swoją formą kaptur kobry; każda rodzina ma węża jako patrona, a wyrzeźbione z drzewa figurki wężów ustwiają Nairzy w rozmaitych okolicach, aby duchy tych stworzeń opiekowały się zbiorami i czuwały nad bezpieczeństwem mieszkańców.

Co miesiąc odbywa się przed ołtarzem węża — patrona uroczystość, polegająca na tem, że kobiety zdobią ołtarz lampkami, przynoszą w miseczkach mleko i banany, poczem wykonują przepisane rytuałem pokłony. Po kilku godzinach czciciele węża nawiedzają znowu ołtarz, by się przekonać, że duch kobry, czy innego płaza spożył mleko i owoce. Miseczki są oczywiście puste: zawartość ich stała się łupem małp, wron i innych żarłoków.

Wśród Nairów cieszą się ogromnem poważaniem t. zw. „Visha vydians", uzdrawiacze trucizn, którzy leczą tylko rany i choroby powstałe od ukąszenia wężów. Doświadczenie ich jednak jest tak wielkie, że stawiają djagnozę, wnioskując z ruchów, pozycji chorego; to im wystarcza, by orzec nieomylnie, czy ukąszenie było jadowite lub nie. Uzdrawiacze plem. Nairów pełnią swe funkcje darmo; nie wolno im żądać żadnej zapłaty za leczenie chorego, aczkolwiek mogą oni przyjmować podarunki, będące wyrazem wdzięczności za uzdrowienie.

O uzdrowiaczach opowiadają wśród Nairów dziwne historje, mówią np., że prawdziwy czarodziej potrafi zmusić węża, który ukąsił chorego, aby przyczołgał się do łoża ukąszonego. Tu czarodziej hypnotyzuje węża, który wysysa jad z rany chorego. Na tem nie koniec. Wąż odbiera sobie życie (sic) tłukąc łbem o ścianę. or.

Człowiek, który zabił dla sportu.

Guy Davin — zbrodniarz nowego typu.

Być może po raz pierwszy sąd francuski miał do czynienia z tego typu zbrodniarzem, co Guy Davin, który w tych dniach sądzony był w Wersalu za zabójstwo Amerykanina Walla Clifforda. Nie popchnęła go do tej zbrodni żadna namiętność lub zaślepienie ani nawet chęć zysku. Nie działał pod wpływem jakiegoś głębokiego efektu, który prawie zawsze jest bodźcem do zbrodni. Guy Davin zabił kolegę na zimno, dla sportu, żeby wiedzieć... jak się to robi. Pod tym względem, można powiedzieć, jest nowatorem. Nie słyszało się dotąd o zbrodni dla sprotu.

Guy Davin wychował się w Neuilly, przedmieściu Paryża dla zamożnych ludzi. Rodzice jego pochodzący ze sfer mieszczańskich, opływają w dostatki. W rodzinie tej było kilku artystów, oficerów marynarki, a dziadek przestępcy piastował urząd prezesa sądu handlowego.

Już w latach dzieciństwa Guy Davin okazywał objawy krnąbrności, samowoli i złośliwości. W liceum uczył się źle, płatał złośliwe figle i chętnie przestawał w złem towarzystwie. W czasie procesu szkolny kolega Davin'a stwierdził, że gdy obcował on z dobrymi uczniami, zachowywał się jeszcze możliwie, gdy jednak wpadł w grono zepsutych młodzieńców, brykał wtenczas niesfornie, dokuczał, rej wodził w złośliwych figlach.

Była guwernantka Davin'a wyjaśniła, że rodzice nie umiejąc opanować niesfornych instynktów chłopca, mało o niego dbali. Wychowywał się raczej sam i jak najgorzej. Szedł po linji najmniejszego oporu wrodzonych skłonności do czynienia zła. Można powiedzieć, że był dziedzicznie obciążony instynktami zbrodniczemi. Dlaczego jednak u niego rozwinęły się tak silnie, skoro członkowie jego rodziny ich nie objawiali? Pozostanie to nierozwiązalnym dylematem.

Rozwojowi szkodliwych społecznie skłonności Davina sprzyjało też w dużym stopniu zepsucie obyczajów w czasie wojny i po wojnie. Takie np. powiedzenie przyszłego zabójcy do rodzonej matki: „Łatwo jest zabić człowieka" — wypłynąć mogło jedynie z zatrutej atmosfery powojennej

Guy Davin końcowy egzamin zdawał w jednem z liceów paryskich. W tem olbrzymiem mieście łatwo mógł znaleźć pole do rozmaitych wybryków. W towarzystwie ludzi z podciemnej gwiazdy uczył się śliskich i niezgodnych z prawem chwytów życia. Przeszłość jego była też splamiona kilku niegodnemi czynami. Matce ukradł 5.000 franków. Polował na kobiety, wdawał się w niemi w rozmowę i rabował naiwnym ofiarom torebki.

Nie mogąc utrzymać w ryzach synalka, rodzice patrzyli przez palce na jego machinacje. Za skradzione pieniądze Guy Davin ubierał się wytwornie, uprawiał kosztowne sporty. Jeździł konno, rozbijał się na samochodzie. Lubił też ryzykować. Kilkakrotnie z wysokości 1.500 metrów wyskakiwał z aeroplanu ze spadochronem.

Nie pił jednak i nie grywał w karty. Robił, tylko to, co sprawiało mu przyjemność. Samolubem był w największym stopniu. Nazewnątrz grał rolę wytwornego młodzieńca, w rzeczywistości był zwykłym bandytą. Nie miał w sobie ani odrobinki woli, żeby przełamać się i przeciwstawić złym skłonnościom. Być może uwierzył głęboko w fatum i dlatego nie opierał się zupełnie złu.

Wpływ rodziny na tego człowieka był minimalny, parwie żaden. Z matką i ojcem obchodził się po grubjańsku. Kilkakrotnie groził matce śmiercią. Rozbił na głowie matki talerz i wybił jej kilka zębów. Pomimo maltretowania nie wyparła się ona wyrodnego syna. Wielka miłość macierzyńska i zanik ludzkich uczuć u Davin'a — jaka to głęboka przepaść.

Nieuchronnie staczał się Guy Davin w coraz to większe bagno. Kradł już auta i oliwę do maszyn i sprzedawał je natychmiast. Dobrał sobie kompanów, którzy dopomagali mu w spieniężaniu cennych przedmiotów.

W latach ostatnich na drodze jego życia stanął tajemniczy Amerykanin, Ryszard Wall Clifton. Śledztwo nie zdołało wiele o nim powiedzieć. Stwierdzono jedynie, że był człowiekiem bogatym i trudnił się ciemnemi interesami. Ot, człowiek z serji niebieskich ptaków. Podejrzewano, że to były gangster amerykański, zmuszony szukać schronienia w Europie. Zajmował się we Francji podobno przemytem i pokątnem sprzedawaniem kokainy. Tak przynajmniej twierdził Guy Davin w czasie rozprawy sądowej.

Tych dwóch ludzi zostało przyjaciółmi. Na oko przynajmniej, gdyż Guy Davin nie znał uczucia przyjaźni. Kochał tylko siebie. Gdy zabrakło mu chwilowo pieniędzy, a wiedział o tem, że ma ich jeszcze odść Richard Wall, —bez skrupułów zabił Amerykanina. Zaś rewolwer, którego trzy kule rozbiły czaszkę „przyjaciela" ofiarował matce.

Guy Davin to niepokjoący typ nowoczesnego jakgdyby, wysportowanego zbrodniarza. Spokój i cynizm, jaki zachowywał opisując drobiazgowo podczas procesu szczegóły zabójstwa, sprawiły u licznie zebranej publiczności w całem tego słowa znaczeniu niesamowite wrażenie.

Mimo to Guy Davin uratował swoją głowę od gilotyny, bo skazano go na dożywotnie roboty karne. Teza jego obrońcy adwokata Garçona zwyciężyła. Twierdził on, że zbrodniarz jest psychopatą z urodzenia. Wrodzone instynkty przestępcze doprowadziły go nieuchronnie do popełnienia morderstwa.

Z założenia tego przebija przekonanie, że ludzie typu Guy Davin'a nie mogą własną wolą dźwignąć się z upadku. Poddają się potędze silniejszej od ich woli i prawie zawsze zabijają. Atmosfera w której przebywał Guy Davin, sprzyjała rozwojowi perwersyjnych instynktów. Bakcyle zła krzewiły się bujnie i wydały wnet posiew.

W 26-ym roku życia skończyła się karjera dandysa, sportowca i gangstera paryskiego Guy Davin'a. (i. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, tel. 8-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.